OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 z odb. w Adm.
2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. | Kraków, Niedziela 20 marca 1938 r. | Nr. 80

Marsz. Śmigły-Rydz w Wilnie

Dzień dzisiejszy będzie dniem historycznym - Dalszy rozwój wydarzeń

Odpowiedź Litwy na ultimatum Polski

spodziewana jest w Warszawie w najbliższych godzinach

Wczoraj o godzinie 7 m. 45 przybył do Wilna Marszałek Śmigły - Rydz w otoczeniu swego sztabu. Na powitanie Marszałka zebrały się przed dworcem olbrzymie tłumy.

Przyjazd Marszałka Śmigłego - Rydza do Wilna łączą ze sprawą ultymatywnej noty, skierowanej do Litwy.

Na dworcu powitali Marszałka przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych z gen. Dąb - Biernackim i woj. Bociańskim na czele.

Na wieść o przybyciu Marszałka pospieszyły szkoły i liczne rzesze wilnian na dworzec, gdzie młodzież utworzyła szpalery. Zgromadzeni nieustannie wiwatowali na cześć Marszałka Śmigłego - Rydza przerywając okrzykami: „Prowadź nas Wodzu na Litwę".

Z dworca Marszałek Śmigły-Rydz odjechał w towarzystwie gen. Dąb - Biernackiego, woj. Bociańskiego i generalicji do pałacu reprezentacyjnego, dokąd później przybyli liczni przedstawiciele wojska.

Na ulicach Wilna panuje nadzwyczajne ożywienie. Do Wilna przyjechało wielu dziennikarzy z kraju i z zagranicy.

Zebrania protestacyjne na Litwie

Na całej Wileńszczyźnie odbyły się zebrania protestacyjne przeciw zbrodni litewskiej na pograniczu w Marcinkańcach.

W zebraniach tych bardzo liczny udział wzięła ludność. powzięto rezolucje, protestujące przeciw prowokacji litewskiej oraz oddające się pod rozkazy Naczelnego Wodza.



Po raz trzeci będziemy dziś obchodzić Imieniny Wskrzesiciela Polski, Wielkiego Marszałka Piłsudskiego. Dzień, który był dniem radości, niechaj takim pozostanie, bowiem Wódz Nieśmiertelny żyje w Swoim dziele, a ono trwa i rozwija się wspaniale. Testamentem Marszałka Piłsudskiego jest Jego czyn. Czynem uczcimy Jego święto.

Dla nikogo natomiast nie ulega żadnym wątpliwościom, że moment jest nad wyraz poważny i wydarzenia najbliższe będą miały znaczenie historyczne.

Polska wyczerpała wszelkie możliwe środki, prowadzące do wytworzenia normalnego współżycia sąsiedzkiego z Litwą, spotykając się zawsze ze złą wolą Kowna.

Wielokrotnie podejmowane były przez Polskę starania, aby w drodze rokowań bezpośrednich i pokojowych załatwić sprawy polsko - litewskie, lecz nie znajdywały one zrozumienia u sąsiada litewskiego, który czynił wszystko, aby niesłychane stosunki na pograniczu utrzymywać do nieskończoności.

Dłużej Polska tego tolerować nie może i dziś sprawa musi być rozstrzygnięta! Jaki będą miały przebieg wydarzenia — doniosą o tym depesze, które znajdzie Czytelnik w naszej gazecie na innym miejscu.

W tym historycznym momencie uczynimy wszystko, aby Czytelnik nasz był najlepiej poinformowany.

Dzień historyczny

w dziejach stosunków polsko-litewskich

Na podstawie wiadomości, które dotarły do Warszawy do godziny 16-tej, sytuacja w dniu wczorajszym przedstawiała się następująco:

Rząd polski wystosował do rządu kowieńskiego ultimatum, wyznaczając w nim termin na odpowiedź. Doręczenie noty odbyło się bez obcego pośrednictwa. Ultimatum polskie otrzymał bezpośrednio jeden z zagranicznych przedstawicieli Litwy w jednym z państw bałtyckich.

Natychmiast po otrzymaniu noty polskiej rząd kowieński pod przewodnictwem prez. Smetony rozpoczął gorączkowe narady.

Równocześnie jest wywierany na Kowno bardzo silny nacisk ze strony wielkich mocarstw, aby sprawę regulacji stosunków z Polską załatwiło w sensie przychylnym dla Warszawy.

Brak dotychczas wyników narad rządu kowieńskiego, jak również szczegółów, któreby dawały pewną orientację.

W kołach politycznych krąży pogłoska, że Kowno otrzymało 48 godzin do namysłu. Czas ten upływa w dniu dzisiejszym o godzinie 11-tej wieczorem.

Na tej podstawie wnioskują, że dzień dzisiejszy będzie dniem historycznym i zapisze się w dziejach stosunków polsko-litewskich wielkimi literami.

Odpowiedzi Litwy, jak i dalszego rozwoju wydarzeń należy się spodziewać w najbliższych godzinach. Stawianie w tej chwili jakichkolwiek przypuszczeń chybiałoby celowi i nie odpowiadałoby powadze sytuacji, którą przeżywamy.

Rząd kowieński radzi

nad odpowiedzią na ultimatum

RYGA. PAT. Z Kowna donoszą: Nota dyplomatyczna polska nadeszła do Kowna w czwartek wieczorem.

Niezwłocznie po otrzymaniu noty zebrało się posiedzenie Rady Ministrów, które trwało do godz. 2.30 w nocy.

Wczoraj rano Rada Ministrów zebrała się ponownie i obradowała do godz. 12.

W południe obrady przerwano i wznowiono o godz. 13-tej.

*

Według nadeszłych do Londynu informacji z Moskwy. Z. S. R. R. nie zamierza wtrącać się ani w dawniejsze, ani w nowe spory Litwy z Polską.

W Moskwie podkreślają przytym, że wobec Litwy ZSRR nie zaciągnęło żadnych tego rodzaju zobowiązań. Poseł sowiecki w Kownie miał o powyższym stanowisku ZSRR poinformować rząd litewski.

PARYŻ. PAT. Havas donosi z Tallina, iż według otrzymanych tam informacji, wojska polskie zostały skoncentrowane nad granicą litewską i w razie odpowiedzi odmownej na notę dyplomatyczną polską, oddziały polskie wkroczą na terytorium litewskie.

KOWNO (ATE). Rząd litewski otrzymał notę polską o godzinie 22-ej w nocy. Natychmiast zebrała się Rada Ministrów na posiedzeniu, które trwało przeszło dwie godziny.

Mimo, że sfery oficjalne odmawiają bliższych informacyj, przedostała się wiadomość, iż nota polska nosi charakter ultimatum i żąda nawiązania stosunków dyplomatycznych i odpowiedzi w ciągu 48 godzin.

Jedność Armii z Wodzem

Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej odbył w dn. 18 b. m. posiedzenie, na którym uchwalił następującą rezolucję:

„Wydział Wykonawczy Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej stwierdza, że w chwili, gdy władze państwowe postanowiły znormalizować stosunki między Rzecząpospolitą, a państwem litewskim, stanowisko prasy polskiej jest wyrazem jednolitych uczuć całego Narodu, który na tle tej sprawy manifestuje swą jedność z Armią i Wodzem Naczelnym."

Jak się dowiadujemy, tekst tej rezolucji został przedstawiony telegraficznie Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi w Wilnie oraz podany do wiadomości Międzynarodowemu Zw. Dziennikarzy w Paryżu.

Z ostatniej chwili

W dniu wczorajszym ogłoszone zostało streszczenie ultimatum Rządu polskiego do rządu litewskiego, którego termin upływa w dniu dzisiejszym o godz. 21 czasu warszawskiego.

Z kół miarodajnych informują, że rokowania między Warszawą i Kownem toczyły się od dłuższego czasu i miały charakter poufny. Zostały one przerwane przez Litwę bez podania przyczyn.

Polska domaga się w ultimatum podjęcia normalnych stosunków dyplomatycznych przed upływem ultimatum. Ma to się odbyć przez mianowanie posłów w Kownie i Warszawie.

Dość litewskich prowokacyj! Wodzu, prowadź!

Imponujące manifestacje w Warszawie ku czci Wodza Naczelnego

„Polska potrafi zrealizować swoje wielkie przeznaczenia”

Wczorajsza manifestacja w Warszawie przeciwko prowokacjom litewskim zgromadziła o godz. 6 pp. na Placu Marszałka Piłsudskiego kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Do zgromadzonych tłumów, z ustawionej w środku placu trybuny przemówił gen. Górecki, który po poruszeniu momentów z życia Marszałka Rydza Śmigłego **poddał surowej krytyce prześladowanie Polaków na Litwie i ostatnią litewską prowokację.**

W końcu przemówienia gen. Górecki powiedział:

„Śmierć żołnierza polskiego na granicy polsko - litewskiej dotknęła całe społeczeństwo polskie. Granica polsko - litewska, którą Wielki Marszałek określił ją całkowicie niepodobną do innych granic na świecie, musi stać się wreszcie bramą otwierającą drogę trwałej i pokojowej współpracy obu narodów.

Nadszedł czas, w którym należy skończyć z obecnym stanem rzeczy zmuszając rząd kowieński do natychmiastowego załatwienia sprawy polsko - litewskiej. „Dlatego w tym momencie musimy wzbudzić we wszystkich Polakach tę świadomość, że najwyższy czas wzmocnić i zewrzeć szeregi nasze“.

Przemówienie gen. Góreckiego było przerywane ustawicznymi okrzykami **„Precz z Litwą“, „Precz z mordercami Polaków“** i okrzykami na cześć Armii Polskiej i Marszałka.

Po złożeniu ślubowania Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi uformował się pochód. Na czele niesiono transparent z napisem: **„Niech żyje Wódz Naczelny“.** Za transparentem postępował sztab OZN z gen. Skwarczyńskim, gen. Góreckim i płk. Wendą na czele.

W pochodzie brały udział organizacje legionowe, strzeleckie, młodzież szkolna, związki zawodowe oraz tysiące mieszkańców miasta Warszawy.

Wszyscy wyruszyli na ulicę Warszawy, by **dać wyraz oburzeniu przeciwko prowokacji litewskiej, a jednocześnie zamanifestować swe uczucia dla Armii Polskiej i jej Naczelnego Wodza.**

Kilkanaście orkiestr grało marsze wojskowe i Pierwszą Brygadę. Pochód przeciągnął Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Placem 3-ch Krzyży i Alejami Ujazdowskimi pod siedzibę Marszałka Śmigłego Rydza, a następnie pod Belweder.

W chwili, gdy czoło pochodu dochodziło do siedziby Marszałka rozległy się okrzyki: **„Wodzu prowadź nas“, „Marsz na Litwę“ i t. p.**

W pewnej chwili ukazał się na jasno oświetlonym balkonie Marsz. Śmigły Rydz, na którego cześć zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki.

W chwili gdy czoło pochodu znajdowało się pod Belwederem, ostatnie grupy uczestników pochodu były na Krak. Przedmieściu. W pochodzie niesiono transparenty: **„Niech żyje Wódz Naczelny“, „Dość litewskich prowokacji“, „Wodzu! Marszałku! Prowadź nas! „Precz z rządem litewskim“, „Żądamy ukrócenia samowoli litewskiej“ i t. d.**

W pewnej chwili wobec powtarzających się okrzyków: **„przemów Wodzu“,** Marszałek zwrócił się do manifestujących ze słowami: „Czy chcecie, żebym do was przemówił?“

Na potakujący spontaniczny okrzyk tłumów: „Tak“, Marszałek powiedział:

„Nazywacie mnie wodzem, a wiecie, że przemawiać nie jest rzeczą wodza. Chcę tylko stwierdzić przed wami, że serdeczną radością przejmuje mnie fakt, że są takie chwile, kiedy tyle serc polskich potężnie i tak jednolicie bije jednym wspólnym rytmem. Fakt ten musi cały naród przepoić wiarą, że Polska potrafi zrealizować swoje wielkie przeznaczenia. Niech żyje Polska!“.

Okrzyk ten uczestnicy manifestacji powtórzyli wielokrotnie a następnie odśpiewali: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Nota Rządu polskiego

PAT dowiaduje się, że nota dyplomatyczna polska, określająca warunki niezbędne dla uniknięcia na przyszłość incydentów niebezpiecznych dla pokoju, doręczona została rządowi litewskiemu dnia 17 b.m. o godz. 21-szej.

Rząd polski oczekuje odpowiedzi w określonym terminie.

Oświadczenie premiera Anglii

w sprawie zatargu polsko-litewskiego

LONDYN. — W Izbie Gmin zgłoszono wczoraj interpelację w sprawie sytuacji polsko - litewskiej.

Poseł liberalny Mander zainterpelował premiera, czy jest w możności złożenia oświadczenia na temat sytuacji polsko-litewskiej, oraz czy rząd brytyjski, w myśl art. 11 ust. 2 paktu Ligi Narodów czyni starania o zapewnienie pokojowego załatwienia incydentu przez Radę Ligi Narodów.

Premier Chamberlain odpowiedział, iż **odmowa rządu polskiego przyjęcia lokalnego załatwienia incydentu, w którym polski żołnierz straży granicznej zabity został 11 marca oraz wiadomość o zamiarze rządu polskiego załatwienia przy okazji tego incydentu nieporozumień istniejących pomiędzy obu rządami, wywołało podniecenie.**

Ambasador J. K. Mości w Warszawie otrzymał polecenie wskazania na znaczenie, jakie rząd J. K. Mości przywiązuje do przyjaznego załatwienia tej sprawy.

Rzym o zatargu

RZYM. — Koła polityczne, komentując przebieg zatargu polsko-litewskiego, wyrażają opinię, że **źródłem tego zatargu jest nienormalny stan rzeczy, istniejący pomiędzy Polską i Litwą, począwszy od r. 1920 oraz brak normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Warszawą i Kownem.**

Konflikt ten, który wielokrotnie wywoływał głośne echa międzynarodowe i uniemożliwiał ściślejszą współpracę pomiędzy państwami bałtyckimi, wkroczył dzisiaj w szczególnie ostrą fazę.

Wiedeń oczekuje w najbliższym czasie

wydarzeń o doniosłym znaczeniu

WIEDEŃ. — W kołach narodowo-socjalistycznych Wiednia panuje ogromne zainteresowanie zatargiem polsko - litewskim. Daje się wyczuwać nastrój wyraźnie przychylny dla Polski.

Cały szereg dziennikarzy niemieckich, którzy zostali przez swoje redakcje delegowani do Austrii w związku z ostatnimi wypadkami, zostali obecnie przerzuceni do Królewca i Wilna.

W kołach politycznych Wiednia oczekują w najbliższym czasie wydarzeń o doniosłym znaczeniu.

Trudne do przyjęcia warunki

PARYŻ. — Prasa paryska przynosi sprzeczne informacje na temat zatargu polsko - litewskiego.

Dzienniki podkreślają jednak w swych informacjach i komentarzach, że Polsce chodzi w obecnym zatargu o znormalizowanie stosunków między obu krajami. Między Polską i Litwą jak podkreślają niektóre dzienniki, **„na granicy i na torach kolejowych, łączących oba te kraje od 20 niemal lat rośnie trawa“.**

„Paris Soir“ zamieszcza doniesienie z Kowna, z którego wynika, iż **istnieje tam obawa, że rząd polski pod naciskiem pewnych kół politycznych będzie chciał postawić Litwie warunki, które mogłyby być trudne do przyjęcia dla rządu litewskiego.**

Polacy Ziemi Kowieńskiej

domagają się stanowczej interwencji

Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie zwołał na **dn. 18 b. m. na Placu Orzeszkowej na godz. 6-tą wiec protestacyjny przeciwko zbrodni litewskiej na pograniczu.**

Organizatorzy w plakatach rozlepionych na mieście wzywają związki, organizacje społeczne, związki młodzieżowe oraz rzesze wilnian do wzięcia udziału w wiecu. Plakat podpisany przez Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej zawiera zwrot: „Żądamy stanowczej interwencji władz R. P.“

Posiedzenie sejmu litewskiego

RYGA. — **W Kownie toczą się nieustannie obrady ministrów z udziałem prezydenta Smetony.**

Min. Spraw Zagranicznych Lozorajtis odbył szereg konferencyj.

Posłowie Estonii i Łotwy w Kownie złożyli rządowi litewskiemu energiczne demarche, żądając uregulowania stosunków z Polską.

Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmu litewskiego, na którym grupa posłów złożyła interpelację w sprawie zatargu z Polską.

W odpowiedzi na interpelację zabrał głos minister Spraw Wewnętrznych Czaplikas, który w dłuższym wywodzie usiłował przedstawić konflikt w ten sposób, jakoby wina była nie ze strony Litwy.

HELSINKI. — Wczorajsza prasa fińska z największym zainteresowaniem przyjęła wiadomość o rozwoju sytuacji w związku z zajściem na granicy litewskiej, zamieszczając na czołowych miejscach depesze korespondentów własnych, streszczenie głosów prasy polskiej.

Prasa powstrzymuje się na razie od zajmowania stanowiska.

PARYŻ. — Havas donosi z Genewy, że w sekretariacie Ligi Narodów panuje przekonanie **iż obecnie nie ma mowy o przekazaniu zatargu polsko-litewskiego Lidze Narodów.**

W Kownie panika wzrasta

Oczekują rekonstrukcji rządu dla rokowań z Polską

Nastrój paniki, który ogarnął stolicę litewską, jest coraz silniejszy. Oczekują tutaj, że **prezydent Smetona już w najbliższym czasie przeprowadzi rekonstrukcję rządu, wprowadzając nowych ministrów do gabinetu, aby ułatwić załatwienie spraw polsko-litewskich i umożliwić rokowania.**

Ustępliwość wobec Polski

doradzają dyplomaci rządowi kowieńskiemu

LONDYN. — Dzienniki londyńskie donoszą o naradzie odbytej wczoraj w Warszawie pod przewodnictwem Prezydenta R. P. przy udziale Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera, wicepremiera i ministra Spraw Zagranicznych.

Dzienniki podają **o interwencji w Kownie posłów brytyjskiego i francuskiego, którzy doradzali rządowi litewskiemu ustępliwość wobec Polski.**

„Times“ stwierdza, że **rząd litewski do tej pory nie zrozumiał że cały naród polski gotów jest poprzeć wszelkie kroki prowa**dzące do zakończenia **nienormalnego stanu rzeczy między Litwą a Polską.**

Nagłe pogorszenie się sytuacji w Europie nakazuje rządowi polskiemu podjęcie kroków dla położenia kresu anormalnym stosunkom z Litwą.

Niektóre dzienniki londyńskie twierdzą, jakoby **kilka dywizyj polskich skoncentrowanych było w pobliżu granicy litewskiej.**

LONDYN. — Reuter donosi z Rygi, iż według informacyj litewskich, **kilka dywizyj polskich skoncentrowanych jest w okręgu Wilna. Zwracają uwagę na poważny rozwój wypadków.**

Moskwa odmówiła Litwie poparcia

GDAŃSK. — **„Danziger Vorposten“ donosi z Kowna, że poseł sowiecki w Kownie oświadczył prezydentowi Smetonie, iż Moskwa w obecnej chwili nie może Litwie przyrzec poparcia.**

A Litwini gnębią Polaków dalej

RYGA. — Donoszą z Kowna **o dalszych bardzo licznych wypadkach karania w trybie administracyjnym rodziców dzieci, które uczą się w domu po polsku, jak również nauczycieli Polaków, którzy dzieciom tym dają lekcje.**

Niektóre kary są bardzo dokliwe. Np. nauczyciela Mostowskiego ukarano grzywną 300 litów, na nauczyciela w Olicie Gieduszka nałożono karę 500 litów.

Zadośćuczynienia za krew przelaną

żąda Zw. Młodzieży Demokratycznej

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej wydał wczoraj poniższą depeszę:

OBYWATELE!

Józef Piłsudski imieniem Narodu Polskiego wyciągał niejednokrotnie ponad kordonami granicznymi rękę do zgody z bratnim Narodem Litewskim.

Odpowiedzią było:

20 lat podsycania nienawiści,

20 lat prowokacji,

20 lat antypolskiej propagandy,

20 lat prześladowania Polaków na Litwie.

Dziś nie czas na dalsze wahania. Krew żołnierza polskiego, który w służbie pokoju i bezpieczeństwa padł ofiarą prowokacji litewskiej, musi być punktem wyjścia nowej epoki w stosunkach polsko - litewskich.

Kto przez lat dwadzieścia nie ustąpił przed argumentem słuszności, musi ustąpić przed siłą.

Żądamy:

zadośćuczynienia za krew przelaną,

uregulowania stosunków polsko-litewskich na drodze użycia siły,

zapewnienia pełnego swobody rozwoju ludności polskiej na Litwie.

Gdy Marszałek Józef Piłsudski
załatwiał sprawę litewską z Waldemarasem

Dzień 19 marca, dzień Imienin Wskrzesiciela Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego zawsze był dniem radosnym. Tak powinno być i dzisiaj, gdyby nie żal serdeczny, że nie ma Go wśród żywych.

Cały, bez wyjątku Naród, w dniu dzisiejszym uzmysławia sobie bardziej, niż kiedykolwiek boleśnie, że jednak nie ma już między nami Tego, który przełamując i krusząc w proch wszelkie przeciwności potrafił wydźwignąć Ojczyznę naszą na należne Jej wśród mocarstw świata stanowisko.

Doniosłość rozgrywających się obecnie wydarzeń historycznych przenosi mimo woli naszą myśl w okres 1927 roku.

U steru Litwy stał wówczas znany wróg Polaków, premier Waldemaras.

Ciężkie represje wobec zamieszkującej w obrębie państwa litewskiego mniejszości polskiej nie potrafiły znaleźć należytego oddźwięku w Narodzie.

„Papierowa robota", noty dyplomatyczne i protesty rozzuchwalały coraz bardziej Litwinów, którzy drwili sobie po prostu z bezsilności sąsiada. **Sytuacja stała się na tyle poważna, że Litwa zaczęła rzucać pogróżki zbrojnego upomnienia się o Wilno.**

Oficjalne oświadczenia litewskie stwierdzały z całą stanowczością, iż stosunek jej do Polski nie jest i nigdy nie będzie pokojowy.

W końcu miarka się przebrała. Marszałek Piłsudski, sprawujący podówczas urząd Prezesa Rady Ministrów, wyjeżdża do Wilna, dla odbycia szeregu narad.

Bezczelność Litwinów przekroczyła wówczas wszelkie granice zdrowego rozsądku. Trzy kolejne noty, podpisane przez Waldemarasa, wysłane do Ligi Narodów, zaalarmowały świat, że Polska, nie pomna na przyjęte zobowiązanie, organizuje zamach na niepodległość państwa litewskiego.

Według opinii kowieńskiej pobyt Marszałka Piłsudskiego w Wilnie nie miał na celu nic innego, jak tylko „zorganizowanie zbrojnego wystąpienia wobec Litwy" i „zorientowanie się, jak szybko będzie można ją zająć i zaprowadzić w niej nowy porządek".

W odpowiedzi na tę niesłychaną prowokację Rząd Polski wyjaśnił, iż:

— 1) pobyt Marszałka na pograniczu litewskim konieczny był ze względu na zorientowanie się w stosunkach przed sesją Ligi;

2) Polska chce sytuację załatwić pokojowo i zgodnie, w czym rząd litewski przeszkadza na całej linii.

Wyjaśnienia te nie odniosły żadnego skutku. Wystąpienia genewskie Waldemarasa były jaskrawym dowodem, że Litwa nie chce zrezygnować z dalszych prowokacyj i zadrażnień.

Przed jedną z ostatnich sesji Ligi zjawił się w Genewie Marszałek Piłsudski. **Dzień 10 grudnia 1927 roku staje się jeszcze jednym historycznym dniem w dziejach Polski Odrodzonej.**

Punktualnie o godzinie 10 minut 30 w górnych apartamentach pałacu Ligi, (zwanych apartamentami Drummonda), rozpoczęło się prywatne i poufne posiedzenie pełnej Rady z udziałem Marszałka i ministra Zaleskiego.

Marszałek postanowił rozmówić się z zawezwanym Waldemarasem, czego świadkiem miał być zaproszony już w toku obrad wiceminister niemiecki Schubert.

W pewnym momencie Marszałek Piłsudski, zdenerwowany prowokacyjnym zachowaniem się przedstawiciela Litwy — wstał, i podszedłszy do niego, rzucił krótkie pytanie:

— A więc, panie Waldemaras, pokój — czy... wojna?!

Śmiertelna cisza zapanowała w sali.

Waldemaras, nie spodziewający się takiego postawienia sprawy, zmieszał się, zrazu nie wiedział co odpowiedzieć. Dopiero po długim milczeniu zdołał wykrztusić:

— Oczywiście, panie Marszałku, że pokój!

Zadowolony z wyniku „konferencji" Marszałek dodał jeszcze:

— Nie chciałbym, abyście mię zmusili do zbrojnego wystąpienia. Chcę dojść do porozumienia i gdy tylko istniejący dotychczas stan wojenny się skończy każę odśpiewać we wszystkich kościołach Polski „Te Deum".

W ten sposób zakończone zostało o godzinie 12 posiedzenie.

Rozstrzygnąwszy w tak radykalny sposób sytuację, Marszałek wpadł w świetny humor.

Przypuszczenia ministra Zaleskiego okazały się słuszne. Mówił on przed tym w ten sposób.

— Smażymy formułę. Jeśli ją teraz usmażymy, wszystko dziś jeszcze się skończy!

W niedługi czas po tym Marszałek opuścił Genewę.

Charakterystycznym momentem było ostatnie pożegnanie się z Waldemarasem Piłsudski wyciągnął do niego dłoń, mówiąc z uśmiechem po francusku.

— Adieu, monsieur Waldemaras!

Litewski premier schwycił ją pospiesznie i zginając się do samej ziemi w ukłonie, uścisnął ją z przesadnym szacunkiem.

Tak było przed jedenastu laty.

W dniu Imienin zgasłego Wodza, sprawa Litwy znów znalazła się na porządku dziennym. Obecne wydarzenia przejdą również do historii.

Sejm pod znakiem Litwy
Opinia posłów jest jednomyślna

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu panował dziwny nastrój. Załatwiano porządek dzienny, toczono długie rozprawy nad poszczególnymi punktami, ale **uwaga skupiona była na zagadnienia, które nie były tematem obrad Izby Sprawa litewska zaprzątnęła uwagę wszystkich. Posłowie zjawiali się co chwila w kuluarach informując się o szczegóły. Każdą wiadomość komentowano obszernie.**

Opinia Izby jest jednomyślna podobnie zresztą jak opinia całego społeczeństwa.

Po odesłaniu do komisyj w pierwszym czytaniu kilku projektów ustaw Sejm przyjął bez dyskusji kilka projektów ustaw w drugim i trzecim czytaniu, między innymi projekt ustawy o rejestrze pojazdów mechanicznych, o odstępowaniu zwierząt i pojazdów dla celów obrony państwa.

Po krótkiej dyskusji Sejm uchwalił nowelę do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Nowela ta zwalnia niektóre dochody od podwójnego opodatkowania, a mianowicie dochody z akcyj oraz udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, w spółdzielniach, jak również przychody na pokrycie kosztów utrzymania, pobierane od osób, które wypłacanych z tego tytułu kwot nie mogą potrącać ze swych dochodów.

Dalej nowela przynosi również rzecz bardzo cenną, a mianowicie zryczałtowanie podatku dochodowego dla drobnych płatników.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad następnymi projektami podatkowymi, a mianowicie ustawy o podatku obrotowym oraz o opłatach od przedsiębiorstw i zajęć.

Proces o zniesławienie

W opisanym przez nas procenie o zniesławienie skarbnika ZZK p. Stanisława Świerkosza zapadł wyrok skazujący oskarżonego Stefana Żaka na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem oraz 300 zł grzywny.

Krwawa manifestacja w Paryżu
4 policjantów rannych nożami

PARYŻ. Tłum złożony z przeszło 4.000 demonstrantów, wśród których znajdowali się również uczestnicy wojny światowej **starł się wczoraj około północy z oddziałami policji na bulwarach** przylegających do Sekwany. Manifestacja skierowana była przeciwko faszyzmowi.

Podczas utarczki padło 4 policjantów od ran zadanych nożami.

Posiłki policyjne, **które** zawezwano, przystąpiły do oczyszczania okolic Pola Marsowego oraz ulic znajdujących się pomiędzy Trocadero i Łukiem Triumfalnych. W końcu policji udało się rozproszyć manifestantów.

Kląska wojsk chińskich
Najlepsze dywizje Czang-Kai-Szeka rozgromione przez Japończyków

TOKIO. Komunikaty japońskie donoszą, że w walkach w rejonie Linsza — Linfyn wielkie siły chińskie otoczone zostały przez Japończyków, którzy zadali im decydującą klęskę. Straty chińskie mają wynosić około 70 tys. zabitych i rannych.

Według danych japońskich rząd Czang-Kai-Szeka w chwili wybuchu wojny posiadał 30 wyborowych dywizyj, zaopatrzonych w nowoczesną technikę. Obecnie z tych 30 dywizyj zostało zaledwie 6; dla ponownej organizacji kadrowych sił potrzebuje Czang-Kai-Szek conajmniej trzech miesięcy czasu. Dlatego też w japońskich kołach wojskowych przeważa opinia, że Czang-Kai-Szek nie jest już w stanie prowadzić długotrwałej wojny.

Książę M. Radziwiłł odzyskał prawa
Tak orzekł Sąd Apelacyjny w Poznaniu

W postępowaniu sądowym zmierzającym do ubezwłasnowolnienia księcia Michała Radziwiłła nastąpił sensacyjny zwrot.

Jak wiadomo, rodzina księcia wystąpiła do sądu z wnioskiem o ubezwłasnowolnienie ks. Michała, motywując to niedołęstwem umysłowym i marnotrawstwem księcia. Sąd Grodzki w Ostrowiu odmówił temu wnioskowi, przeciwko czemu wpłynęło odwołanie do Sądu Okręgowego, który, zgodnie z wnioskiem prokuratora, zmienił decyzję sądu pierwszej instancji **w tym kierunku**, że ustanowił tymczasowego opiekuna dla księcia Michała do czasu ostatecznego załatwienia sprawy w trybie wszystkich instancji.

Ustanowiony przez sąd opiekun objął urzędowanie i zarząd wszystkimi agendami majątku księcia. Tymczasem pełnomocnik księcia wniósł odwołanie od decyzji Sądu Okręgowego w Ostrowiu do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, który uchylił decyzję Sądu Okręgowego. Tym samym tymczasowy opiekun musi ustąpić i książę Michał Radziwiłł wraca do wszystkich swoich praw.

RADIO

SOBOTA, 19 MARCA.

6.15 „Kiedy ranne". 620 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory Ignacego Paderewskiego (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „O Kocie, który chadzał własnymi drogama". 16.15 Koncert rozrywkowy. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Fragment ze wspomnień. 17.15 „Od Aten do Bayreuth". 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Polska muzyka lekka (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone Józefowi Piłsudskiemu. 20.00 „Z naszej niwy". 22.00 Koncert popularny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Polska muzyka nowoczesna. 13.50 Parę informacji. 13.55 Program na jutro. 14.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Muzyka. 1615—18.00 Przerwa. 18.00 Utwory Chopina. 18.50 Recital śpiewaczy. 19.15 Życie kulturalne stolicy. 19.20 Polskie melodie wojskowe (płyty). 19.50 Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, poświęcone pamięci Józefa Piłsudskiego. 2.000 — 22.00 Przerwa. 22.00 „Małżeństwo Wisły" — opowiadanie. 22.15 — 1.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KUPON NA

BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

A w końcu zawołał z zapałem:

— Niech żyje nasz wódz Selim-Chan!!.. Wszyscy z radością oddamy życie za naszego Chana!!..

Wzruszony tą przemową, Selim-Chan pochwycił w objęcia swego Ali'ego...

Kibirow odwzajemnił mu się uściskiem, jak zwykle w takich razach, a jednocześnie myślał w duchu z jakąś ogromną satysfakcją:

„Wielki Selim-Chan nie wie wcale, że tuli do piersi węża!"

Potem Selim-Chan oznajmił:

— A teraz maszerujemy do wsi Alt-Alda, jedenaście kilometrów od Groznego. Musimy tam się udać w rozsypce... Spotykamy się tam, na miejscu, jutro wieczorem... Przenocujemy w Alt-Aldzie, a w sobotę z rana — prosto do Groznego, do biura firmy „Nobel!" No, a teraz, dżigici, w drogę!!

Po całodziennym marszu ludzie Selim-Chana przybyli wreszcie do wsi Alt-Alda. Spotkali się wszyscy w umówionym miejscu, by jeszcze raz omówić szczegóły najścia na biuro bogatej firmy, a po tym rozeszli się do różnych sakli, gdzie mieli przenocować.

Selim-Chan, jak zwykle w podobnych wypadkach, nie nocował w samej wsi. Mogło bowiem się zdarzyć, że wojsko otoczy wieś, a Selim-Chan nie chciał się narazić na walkę w przededniu tak ważnej wyprawy...

W oddaleniu trzech kilometrów od wsi stała opuszczona, nawpół rozwalona chata.. Tam właśnie Selim-Chan postanowił przenocować. Kadi i Ali odprowadzili go do tego miejsca, a po tym wrócili do wsi.

Selim-Chan wszedł do chaty, zasunął w kąt i wyciągnął dwa naładowane rewolwery, z którymi się nigdy nie rozstawał. Położył je obok siebie, otulił się w burkę i wkrótce zasnął...

Tymczasem Kibirow i Kadi wrócili do wsi i udali się do sakli jakiejś starej Czeczenki, u której mieli przenocować.

Kibirow postarał się o to, żeby on i Kadi nocowali oddzielnie, nie w jednym pokoju.

— Widzisz, Kadi... — tłumaczył Kibirow, — gdyby się tu dostali żołnierze albo policja, to zawsze lepiej, żebyśmy byli oddzielnie, jakbyśmy się nie znali wcale...

Kadi uznał słuszność tej argumentacji i położył się spać do oddzielnej izby.

Kibirow legł na posłaniu, które mu przygotowała stara Czeczenka... Serce jego waliłło teraz tak silnie, jakby za chwilę miało wyskoczyć z piersi...

— „Teraz, albo nigdy!!" — huczała w jego głowie myśl.

Kibirow drży cały z niecierpliwości... Nadsłuchuje.

Czy śpią już tam, w drugiej izbie?

Czy nie dosłyszą jego kroków, gdy zbliży się do okna i otworzy je?

Z drugiej izby dochodzi głośne chrapanie... Kibirow otwiera okno... Robi to cicho, ostrożnie...

Wieś jest pogrążona w ciemnościach. Wszystko milczy, wszystko śpi...

Kibirow wślizguje się w tę ciemność i szybkim pędem puszcza się w kierunku Groznego...

Około północy ktoś zadzwonił gwałtownie do prywatnego mieszkania pułkownika dagestańskiego pułku, Leśniewskiego..

— Kto to może być?!... — dziwi się pułkownik i podchodzi do drzwi.

— Proszę otworzyć jak najprędzej! — słyszy zdenerwowany głos. — Każda minuta odgrywa tu rolę!...

— Ale kto pan jesteś? O co panu idzie? — pyta pułkownik, myśląc jednocześnie, że słyszy jakiś znajomy głos. Nie może sobie jednak przypomnieć, czyj..

— Niestety nie mogę zameldować, kim jestem...

— To ciekawe... Kto to może być? — dziwi się coraz bardziej pułkownik Leśniewski.

Na wszelki wypadek bierze swój rewolwer do ręki i otwiera drzwi...

Na progu ukazuje się biednie ubrany Czeczeniec z rozczochraną bródką, o opalonej twarzy i palącym spojrzeniu... Czeczeniec wyprostowuje się, jak struna, salutuje, i melduje oficjalnym tonem, jak żołnierz na służbie:

— Porucznik dagestańskiego pułku, Fiodor Pawłowicz Kibirow w ważnej sprawie służbowej!...

Pułkownik Leśniewski cofa się instynktownie o krok. Oczy jego są teraz szeroko rozwarte ze zdumienia...

— Coś pan za jeden?! — woła po chwili z wściekłością — I co pan tu za sztuki wyprawiasz?! Wynosić się stąd w tej chwili!

Pułkownik chcę już chwycić Czeczeńca za kołnierz, aby go wyrzucić, ale czeczeniec woła rozpaczliwym głosem:

— Panie pułkowniku... na Boga... Proszę mnie wysłuchać!..

Pułkownik Leśniewski rzuca ostrym tonem pytanie:

— Co pan chce właściwie?! Mów pan szybko, o co idzie...

— Ja jestem Kibirow. Czy pan mnie nie poznaje? Przyszedłem w ogromnie ważnej sprawie... — mówi gwałtownie Czeczeniec.

— Co pan za kpiny urządza?! Czy nie wie pan, że oficer Kibirow został zamordowany?! Jeżeli nie chce pan dostać za swoje, to wynosić się stąd natychmiast!

— Panie pułkowniku! Oficer Kibirow nie umarł!.. Kibirow żyje i stoi tu w tej chwili przed panem!.. — woła Czeczeniec.

— Ależ... jakże to możliwe?... — zdumiewa się pułkownik. — Pan nie jest wcale podobny do Kibirowa... A zresztą, — dodaje z nagłym gniewem, — Kibirow został zamordowany, wszyscy o tym dobrze wiedzą... Nie rozumiem, do czego pan zmierza?... Proszę mi natychmiast sprawę wyjaśnić!..

— Tak, panie pułkowniku, — odpowiada „Czeczeniec". — Tak, to ja jestem oficerem Kibirowem. Może pan ze mną wejdzie do gabinetu, to wszystko dokładnie panu opowiem. Jednocześnie prosiłbym, żeby pan już teraz wydaj odpowiednie rozporządzenia... trzeba przygotować dwie kompanie do schwytania Selim-Chana...

Pułkownik Leśniewski tak był oszołomiony tym wszystkim, że nawet nie słyszał, co Kibirow do niego mówi. Stał jeszcze wciąż na tym samym miejscu i wpatrywał się w twarz Kibirowa, jakby chcąc się przekonać, że ten „Czeczeniec" nie odgrywa przed nim jakiejś dziwnej komedii...

Kibirow zaczyna się niepokoić... Wie, że nie wolno teraz zwlekać, a tymczasem pułkownik do niczego się nie zabiera!...

— Panie pułkowniku! — mówi Kibirow. — Szkoda każdej minuty!.. Trzeba natychmiast wysłać dwie kompanie piechoty pod wieś Alt-Alda! Widzę, że pan wciąż mi nie ufa... Niech pan więc zadzwoni do generał-gubernatora Michejewa, on wie o wszystkim...

— Do generał - gubernatora?! — powtarza zdumiony pułkownik. — No dobrze... Niech pan za mną wejdzie do gabinetu... Natychmiast zadzwonię.

Obaj weszli do gabinetu i Leśniewski połączył się telefonicznie z mieszkaniem generał-gubernatora.

— Hallo? Poproszę pana generał-gubernatora... Jego wysokość już śpi?... Proszę go więc natychmiast obudzić... ogromnie ważna sprawa... tak... Tu mówi pułkownik Leśniewski... Tak.. czekam przy telefonie... Wasza wysokość... to ja, Leśniewski... Czy wasza wysokość ma jakieś wiadomości o Kibirowie?.. Co?!.. Tak... jest teraz umnie... Więc mam mu wierzyć?!... Żyje?! Naprawdę żyje?!... I Wasza Wysokość wiedziała o tym?!.. Tak, przebrany za Czeczeńca... To nadzwyczajne... Ma wiadomość o Selim-Chanie... Jeszcze nic nie wiem dokładnie... Jestem tak oszołomiony, że z nim jeszcze nie mówiłem o Selim-Chanie... Nadzwyczajne... niesłychane wprost... To bohater!..

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tajemnice szpiegostwa

W sidłach szantażu

Sensacyjna afera pułkownika Redla

Do Lwowa przybyła komisja rewizyjna celem zbadania ksiąg w instytucjach wojskowych. Przy badaniu ksiąg w sądzie natknięto się na sfałszowaną pozycję. Rewidenci stwierdzili, że w kasie brak 4000 koron.

21

Sekretarze zajrzeli do książki i jeden z nich oświadczył ze spokojem:

— Pozycję tę wpisał pan sędzia Hekaiło.

— Pan, panie majorze, — zapytał jeden z rewidentów Hekaiłę — wpisał tę pozycję? Czy to prawda?

— Tak, ja — starał się Hekaiło odpowiedzieć mocnym, stanowczym tonem.

— Pozycje się nie zgadzają, są one sfałszowane — powtórzył rewident, mocno podkreślając ostatnie słowo.

— O niczym nie wiem — odparł Hekaiło, rzekomo spokojnym głosem, ale sam czuł, jak głos mu lekko drży.

— Jeśli pan wpisał tę sumy, to jest pan za nie odpowiedzialny, prawda — odezwali się tym razem wszyscy rewidenci niemal jednocześnie.

— Słusznie, ale uważam, że nie są one sfałszowane.

— Przepraszam, panie majorze, jednakże są sfałszowane — ostro rzekł jeden z rewidentów. — Jeśli pan uważa ,że pomyliłem się, proszę niech pan sam sprawdzi!

Hekaiło usiadł przy książkach i starał się wykazać, że wszystko jest w porządku. Ale rewidenci wykazali mu wiele niedokładności. Nagle jeden z nich zawołał:

— Moi panowie, znów brak pięciu tysięcy koron!

Hekaiło pochylił twarz nad książkami, udając, że szuka różnych pozycji, w rzeczywistości zaś chciał w ten sposób ukryć twarz, która pokryła się kredową bielą.

— Jest to niemożliwe... niemożliwe... — Nie mogę tego w żaden sposób zrozumieć... — powtarzał w kółko Hekaiło.

Jednocześnie stwierdził, że rewidenci posiadają bystre oko i że nie sposób ukryć przed nimi dokonanych nadużyć. Sytuacja była beznadziejna. Trudno, zdemaskowano go! Teraz pozostawało tylko jedno: ratować się! Ratować się za wszelką cenę... Już jutro mógł być aresztowany. Jutro? Może nawet i zaraz. Członkowie takiej komisji mają zawsze szerokie pełnomocnictwa.

— Pozycja ta również się nie zgadza — zawołał jeden z rewidentów — istnieje różnica pięciuset koron. — Ktoś tutaj majstrował jakimś specjalnym chemicznym środkiem...

— Moi panowie, to niemożliwe — bronił się Hekaiło — sądzę..., że to ktoś z moich wrogów zrobił mi taki kawał... Boże!

— Czy to pański charakter pisma? — padło surowe pytanie.

— Tak... podobny...

— Pański, czy podobny?

— Trudno mi ustalić...

— Trudno panu ustalić, czy to pański charakter pisma?

— Zdarzają się tego rodzaju wypadki...

— Tak, zdarzają się, że dwa charaktery pisma są do siebie bardzo podobne, ale proszę mi powiedzieć, panie majorze, dlaczego brak w kasie kaucji, którą złożył oskarżony sierżant Graszek?

— Nigdy nie otrzymałem tej sumy — odparł Hekaiło i czuł jak kolana się pod nim uginają.

— Bardzo dziwne, posiadamy inne informacje... — uśmiechnęli się rewidenci.

— Może moi sekretarze otrzymali tę sumę — starał się wykręcić Hekaiło.

— To niesłychane, panie majorze — zerwali się z miejsc obaj sekretarze — wszystkie kwity pan podpisywał, pan przyjmował kaucje, nigdy nie braliśmy tych pieniędzy, jest to bezpodstawne oskarżenie, panie majorze.

— W każdym razie ja od tego Graszka pieniędzy nie brałem — próbował jeszcze ciągle ratować się Hekaiło.

— No, to już ustali ktoś inny— oświadczył jeden z rewidentów dwuznacznym tonem.

Hekaiło stwierdził z przerażeniem, że sytuacja staje się coraz niebezpieczniejsza. Zrozumiał, że tym „kimś innym", o którym wspomniał rewident będzie prokurator. Widocznie mieli zamiar aresztować go. Nie będą bawili się z nim w ceregiele.

Czy ma już stąd się wysunąć i uciec? — pomyślał Hekaiło — A jego kochanka? Nie mógł przecież bez niej żyć. Czy będzie chciała opuścić z nim Austrię? A jak nie będzie chciała uciec? Wówczas zastrzeli się, bo życie bez niej nie przedstawiało dla niego żadnej wartości.

Ale co należało uczynić teraz? Hekaiło nie mógł usiedzieć na miejscu. Drażniły go pełne podejrzliwości spojrzenia rewidentów i gniewne spojrzenia sekretarzy. Na czoło wystąpiły mu krople zimnego potu. Wymknąć się stąd, pozostawić ich tutaj samych — to było teraz jedyne wyjście z sytuacji!

Głowa mu pałała, czuł, że miał gorączkę. Podniósł się i oświadczył oficjalnym tonem:

— Pomimo, że uznaję to wszystko za oszczerstwo, nie mam potrzeby asystować przy rewizji ksiąg.

Rewidenci porozumieli się wzrokiem, a następnie jeden z nich oświadczył:

— Zwracamy panu uwagę na to, że właśnie teraz jest pan obowiązany pozostać przy rewizji ksiąg.

— Uważam to za całkiem zbędne — starał się odpowiedzieć Hekaiło kategorycznym tonem i skierował się ku drzwiom.

— Zachowanie się pana daje nam wiele do myślenia... — zawołał jeden z rewidentów — Jest to bardzo podejrzane...

Hekaiło nie odpowiedział, jak gdyby nie słyszał, co do niego mówiono. Szybkim krokiem zbliżył się do drzwi, opuścił pokój i wybiegł z gmachu sądu.

Na ulicy bał się obejrzeć za siebie. Zdawało mu się, że ktoś za nim idzie. Ale co można mu było teraz zrobić? Teraz nie grozi mu jeszcze niebezpieczeństwo. Jeszcze nie wydano rozkazu aresztowania go. Wprawdzie rozkaz taki może być wydany za kilka godzin, ale teraz nie grozi mu niebezpieczeństwo. To dlaczego wali mu tak silnie serce, że z trudem łapie oddech?

Kolana uginały się pod nim. Nie mógł dalej iść. Przywołał dorożkę i kazał się zawieźć do domu.

Siedząc w dorożce gorączkowo opracowywał plan ucieczki z Austrii. Ale czy kochanka będzie chciała z nim uciec? Czy będzie chciała dzielić z nim jego straszny los? Należała przecież do typu kobiet, które pragną czerpać z życia tylko radość, a nie cierpieć... Przed cierpieniem ucieknie jak przed dżumą... Być może, że jak opowie jej o wszystkim, to go porzuci.

Byłoby to dla niego straszne! W jaki sposób będzie mógł bez niej żyć? Nie mógł sobie tego wcale wyobrazić.

A może nie powinien jej o niczym opowiedzieć? Przecież ona i tak nie wie, jak ciężkie poniósł dla niej ofiary, zaproponuje jej, aby wyjechali za granicę, powiedzmy, do Włoch. Na pewno zgodzi się na to.

Dorożka zatrzymała się. Hekaiło wysiadł, zapłacił i po chwili znalazł się przed drzwiami prowadzącymi do jego mieszkania. Zadzwonił. Nikt nie odpowiadał. Serce waliło jak młotem: może w jego mieszkaniu jest już policja, która przybyła aby go aresztować? Do diaska, dlaczego nie otwierają mu drzwi? Hekaiło zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi...

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 2-ej klasy 41-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana 125.000 zł. na nr. 37572.

25.000 zł. na nr. 81160.

15.000 zł. na nr-y: 46810, 159344.

10.000 zł. na nr.: 69986.

5.000 zł. na nry: 30800 74185

Wesoły kącik

Przysłowia

Pan Goryczka jest zdecydowanym wrogiem przysłów.

Kiedy mu powiedzieć, że „przysłowia są mądrością narodów", dostaje białej gorączki.

— Bujda! — Krzyczy. — Powtarza pan za innymi, jak papuga! A ja panu mówię, że przysłowia to bujda! Ani słowa prawdy w nich nie ma!

Weź pan choćby dla przykładu takie przysłowie: „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść!"

He, he! Więc to ma być prawda? Więc to ma być mądrość narodów? Taki gruby bogacz, fabrykant, który ma sześć kucharek, umrze z głodu, bo nic ma co jeść! A bezrobotny będzie miał, bo nie ma kucharki!

Śmichy chichy, panie szanowny, i nic więcej!

Albo weź pan przysłowie: „Kto daje i odbiera ten się w piekle poniewiera."

Co to jest, proszę pana? Czyste kpiny! O wiele ja dałem buty szewcowi do reperacji, to już ich nie mogę odebrać?... Bo inaczej się będę w piekle poniewierał?

Nie, panie szanowny! To nie jest mądre! Buty mi są potrzebne i choć dałem, to odbiorę, żeby mnie sto razy piekłem straszyli!

Albo takie przysłowie: „Kto z kim przestaje, takim się staje."

Sprawdzałem, proszę pana, na własnej osobie.

Przestawałem, panie szanowny, z jednym artystą filmowym. I co? Myśli pan, że się stałem artystą? Figę! Pożyczył ode mnie 20 złotych i dotychczas nie oddał! Więcej nic! Żadnego pożytku nie miałem.

Potem przestawałem, panie z jednym kamienicznikiem. I co? Myśli pan, że też kamienicznikiem zostałem? Guzik! Nic mi z tego nie przyszło! Z mieszkania mnie wyleli, bo nie miałem czym płacić!

Najbardziej, to mnie, proszę pana, irytuje przysłowie!

„Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło".

Prosze pana! O ile ktoś stracił posade, to to jest „dobre", czy „złe"? Naturalnie, że „złe"! A komu to wyszło na dobre? Nikomu!

Tyleż samo jest prawdy w drugim podobnym przysłowiu: „Miłe złego początki, lecz koniec żałosny".

Bujda, panie! Bujda! Siedziałem, panie szanowny w więzieniu! To chyba „złe" było, a nie „dobre".

A jednak właśnie początek [illegible] żałosny, a koniec — nie! Po kiedy mnie w [illegible] z więzienia, to mi było bardzo miło.

Napoleon Sadek.

138826 156044.

2.000 zł. na n-ry: 42864, 6838, 117669, 139622.

1.000 zł. na n-ry: 38132, 46645, 69165, 101649, 112968, 114904, 125077, 138226.

500 zł. na n-ry: 2069, 7604, 10154, 11140, 30548, 51930, 52428, 62034, 71306, 85958, 88745, 109720.

250 zł. na n-ry: 10953, 13100, 13780, 24833, 25734, 25873, 27780, 28710, 28834, 35950, 41147, 41889, 43319, 44882, 51068, 57819, 63434, 67953, 75878, 103435, 104133, 111892, 111892, 114841, 116282, 118242, 120723, 125971, 129382, 130219 139248, 139918, 141897, 145437 48076, 148715, 149819, 151982.

Wygrane po zł. 125 na nry:

400 42 608 855 925 1408 755 997 2383 474 628 866 3212 419 4002 183 5740 80 920 6006 123 261 665 777 7280 85 358 566 717 99 821 8024 88 148 230 765 85 821 53 9055 69 131 41 657

11359 12093 563 833 13068 925 14277 705 15045 218 529 891 16167 340 602 61 912 17096 190 394 473 99 834 931 18047 65 416 34 19065 185 457

20124 21292 96 417 83 668 22231 523 23017 96 332 416 68 651 65 725 24475 505 25361 418 26009 37 124 230 33 27096 341 892 975 28125 62 278 419 665 755 29030 420 47 509 42 817 22 53 906 90 93

30128 85 299 480 552 31 201 81 884 317 76 42042 391 481 779 859 33613 964 94 34622 35012 46 272 526 652 771 36151 31 92 532 786 37906 38730 808 39046

40334 57 720 863 41296 497 510 718 42004 70 371 437 932 43784 44595 45299 655 880 46556 749 57342 495 768 816 48126 75 224 581 49374 539 945

50134 444 965 51054 395 574 817 23 52078 53131 54414 55108 359 596 706 905 46 56171 57697 711 30 882 58070 670 74 897 926 59413 568 660

60746 935 64 61445 47 573 633 800 720 62168 431 766 63328 951 78 64270 600 65258 383 66108 648 853 67787 876 68244 58 69172 290 362 497 526 92 750 66

70020 71 109 61 602 71695 729 835 35 72123 977 73126 217 330 479 74076 252 613 812 75245 398 76465 77404 593 78701 12 93 854 88 79152 283 576

80718 74 81243 556 751 82026 169 225 340 496 541 646 85 816 83031 63 489 84408 42 625 713 85050 700 35 86070 134 385 780 88 921 87024 49 309 430 45 730 76 88041 103 267 89294 353 479 721 972

90268 731 91610 92125 58 93 237 549 857 93018 264 84 523 881 952 94308 80 583 95089 572 96499 823 984 97137 806 90 98293 99194 327

100023 70 723 101402 507 761 102306 68 788 104231 331 707 105030 407 639 54 106250 413 514 772 908 17 107594 669 710 751 108074 391 517 109175 410 20 670

110573 619 111044 356 675 974 11201 625 934 113128 762 114054 132 259 379 530 908 115100 961 116050 144 202 14 77 966 117179 552 670 118170 409 904 119021 205 36 696 846

120434 525 68 604 71 721 837 980 121601 122433 123827 989 124423 541 606 791 126073 857 940 127132 54 477 517 21 817 128009 217 38 491 891 918 71 129121 502 49 767 905

130477 732 817 57 922 131200 22 609 714 132298 471 133029 417 549 734 134003 512 670 712 945 60 98 135421 567 136023 159 293 745 137108 345 629 138479 139394 526 608

140098 358 675 746 141105 75 515 53 716 828 947 142022 197 467 612 733 323 850 143205 78 331 144130 230 489 95 146280 350 447 591 645 948 147054 243 461 617 709 15 148927 289 361 529 784 149304 23 88

150011 942 151048 114 21 49 369 721 784 152405 54 679 739 73 832 996 153129 348 154804 155067 156132 464 518 649 159174

Wygrane po 62.50 zł. na nry:

231 699 1088 89 234 534 71 615 42 76 817 2211 73 563 998 3404 802 940 4668 730 5220 23 653 78 783 853 6154 328 94 480 599 555 690 758 81 7059 260 543 884 930 8072 306 572 648 730 87 897 937 9269 350 63 466 615 772

10254 541 686 769 94 11015 979 12509 638 781 816 13005 66 610 823 917 14024 56 106 68 89 649 580 15058 230 645 873 16351 17337 79 413 29 973 18194 397 94 473 550 913 19003 160 395 664 82 87 883 910

20029 109 237 429 83 551 81 21328 459 539 669 71 945 22235 304 594 709 908 28 23038 159 675 99 779 24034 141 474 771 838 25164 307 85 421 822 27178 239 55 485 725 889 28105 64 450 521 651 29917 587

30088 377 997 72 31053 176 453 75[illegible] 32190 207 29 364 489 637 859 8[illegible] 33192 784 859 910 34027 308 421 758 976 35060 176 93 311 46 446 582 665 806 36012 112 706 16 37836 38229 529 618 39568 90 97 631 64 740 951

40285 593 41107 224 65 581 730 41 977 42315 48 422 626 50 43126 64 99 763 984 44010 34 126 557 80 671 730 891 45219 911 46464 534 857 48318 82 467 937 49305 661 7879 819 29 89

50315 90 731 45 51142 81 87 664 78 52784 864 53236 78 541 73 94 859 54252 353 751 909 55019 58 508 61 778 920 98 66146 492 563 98 716 81 57093 107 90 332 679 58057 143 429 883 929 59155 332 603 736 839

121468 636 827 61829 905 10 62068 362 497 998 63026 74 167 229 526 96 64065 447 547 715 822 65156 79 397 420 35 45 63 714 860 97 95 932 66438 47 89 513 925 78 67027 39 156 84 229 905 6 68034 305 454 935 99 69117 246 477

70272 440 746 989 97 71104 87 569 629 709 72198 442 693 721 73478 524 693 754 89 925 74445 517 27 708 75113 73261 87 331 569 623 863 73451 677 727 70 77 77031 217 319 93 438 44 65 78009 617 38 55 945 79005 154 227 44 414 33 56 613 732 37 46 908

80003 149 57 387 536 627 790 98 869 948 81029 178 800 950 83346 435 55 67 80 583 877 969 84005 85 91 868 85021 330 732 86 093 414 87076 483 88280 35 603 81 837 957 89053 383 462 570 925

90051 265 762 832 91045 411 81 94 765 857 955 92039 236 514 630 816 42 913 93419 830 931 91 94009 18 87 399 734 77 848 80 963 67 95022 496 523 644 757 831 91 96308 405 574 680 760 71 940 97178 202 381 492 640 928 99146 53 209 15 44 343 558 83 838

100026 231 43 353 433 514 733 101194 256 918 54 102028 476 852 103150 888 104053 254 70 313 47 57 660 105244 325 432 64 636 951 93 106155 670 898 981 107058 218 54 482 533 50 728 108050 85 619 26 719 73 819 85 967 109037 152 227 83 330 81 567 607 46

110003 4 271 311 452 915 111076 96 217 31 83 313 499 536 679 900 6 82 112236 393 76 597 720 65 873 113068 205 89 733 814 68 75 89 949 114134 53 55 393 536 85 115075 366 617 46 687 793 916 117734 957 118221 459 75 536 853 951 119365 422 592 800 929 45 72

120293 314 807 88 121012 285 678 925 79 123308 23 478 974 97 124110 205 371 407 79 739 125039 208 338 842 960 126814 127021 173 84 361 700 995 128161 95 309 759 952 53 129308 35 514 801

130364 98 835 915 54 131001 748 142023 101 212 46 386 413 540 754 63 133281 777 911 134304 571 135054 354 408 505 657 751 136234 452 56 516 643 748 82 137177 264 370 499 569 769 138105 341 434 74 507 52 139014 115 42 378 572

140132 84 384 99 450 857 82 983 141076 101 296 681 726 142121 27 237 96 552 601 773 830 993 143061 94 213 324 767 144144 213 345 55 532 614 900 46 145303 440 74 633 732 905 33 91 146249 873 85 148092 608 73 801 149214 315 791

150064 337 432 594 634 151090 542 152897 153269 524 154164 328 489 589 626 41 977 155035 61 359 557 709 156012 181 704 901 83 157112 297 501 53 942 158106 254 331 413 814 159091 222 65 58 318 463 579 792 93 879 997

III-cie ciągnienie

PO ZŁ. 125

253 441 581 764 1577 2203 799 3361 4061 491 536 614 760 5173 305 6290 463 7497 509 17 866 985 8360 590 9050 107

10087 11640 778 12256 853 13808 14934 15959 16337 863 87 17562 18184 423 773 19766 839

20266 363 940 21351 514 22279 23028 209 335 41 24489 975 25230 27082 344 28643 952 29026

30061 518 43 31309 33503 34110 35325 888 36677 37133 44 38917 39447

40074 75 208 332 876 41575 42262 43914 69 44319 34 566 45632 59 885 46939 47553 48463 49177 362 72

50654 791 879 51754 52016 106 221 55554 56605 986 57076 212 696 58280 347 530 59441 876

60370 61277 62051 964 63044 543 64488 952 65470 66370 893 67007 171 377 68317 925 83 69189 392

70005 183 357 71147 72159 415 35 755 73317 543 672 980 74852 75108 265 454 76905 65 77277 78129 352 79151

81772 952 82827 83151 513 666 84405 649 845 968 85473 810 86373 692 87238 821 88089 735 89752

90154 91277 652 92014 152 951 93508 94144 930 95045 470 98 796 96124 263 97159 98323 99085 581

101687 702 102196 457 103239 334 868 104297 482 950 105353 821 27 921 106559 878 107360 414 108008 109776 85 927

111228 704 112467 113105 287 941 114791 827 115083 116137 118387 940 119623

12[illegible] 925 131245 398 127[illegible] 23[illegible] 458 98 534 42 125213 126805 127422 128947 129651

130077 131235 323 515 88 132024 783 884 951 133693 134727 135769 902 41 136089 137332 739 139153 349 461

140763 141059 356 469 717 142525 861 143017 182 144080 575 790 145746 146705 147410 936 148345 742 149116 369 914

150015 259 152176 778 153456 607 723 154310 532 824 155098 158 157142 158913 159141 60 337 43

PO ZŁ. 62,50

310 83 461 983 1065 743 2310 798 5111 638 6748 7188 409 623 8107 430 938 9174 529

10005 13 270 376 493 11106 65 432 937 13291 406 14030 372 812 91 16932 16458 17022 191 18701 66 821 19117

20314 81 605 21168 324 790 873 22030 464 23167 207 24054 25293 917 26213 328 498 738 806 27809 28252 308 22 6177 741 91 29090 131 561 669

30123 289 514 66 673 908 31159 931 32047 148 591 612 52 33015 525 888 34374 639 759 35267 441 597 685 36358 413 549 844 37088 38474 500 792 39499

40073 258 307 497 41666 719 42984 44490 660 805 45367 653 740 46026 911 47122 244 412 662 47068 964 49039 362 654

50216 51098 350 725 57 851 976 52296 838 905 53958 54691 55110 247 316 34 56198 647 954 57083 86 395 546 768 58530 59002 78 183 87 616

60098 388 436 791 946 61 61434 62073 397 503 659 778 63249 354 66 90 796 927 64076 423 854 65581 674 66675 67333 80 632 68065 90 69247 74 87 767

70203 408 569 71244 516 35 61 753 48 72029 91 313 644 800 975 73231 74866 983 75508 673 815 76098 77151 80 524 78025 720 69 79022 220 363 434 84 671 738

80040 71 839 992 81362 82309 47 452 583 780 84387 512 91 86161 55 353 450 87341 534 70 827 89069 274 524 792

90220 69 334 580 91976 92335 462 677 94 93117 840 94749 85 992 95354 96006 47 307 98389 406 99320 783

100393 94 101104 291 599 826 29 48 78 80 102142 262 83 395 656 941 103003 474 658 831 69 104099 779 920 105159 491 758 106078 809 107887 925 108011 259 372 506 757 109031 62 86 399 667 767

110163 555 675 89 847 111075 435 907 112442 890 114158 115484 540 600 754 901 116092 263 421 700 939 117938 118071 696 119022 403 587 942

120063 158 359 518 773 122558 656 77 123020 187 809 124497 669 913 125145 51 127228 51 307 530 129203 350 412 14 60 87 715 926

130004 22 119 33 407 696 767 131252 562 78 622 132037 66 441 50 514 644 133631 745 131812 135106 327 136203 525 137343 429 683 862 87 138280 979 139570 902

141003 68 172 370 450 87 691 729 142209 62 335 769 99 817 143031 607 65 144086 145210 353 539 692 725 96 146399 147096 148724 838 61 149302 806

150423 799 151245 153406 154213 155274 583 96 156126 553 92 845 157226 735 898 158913 159141 60 337 43

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr. 83928.

10.000 zł na nr.: 52120 99932 139237

5.000 zł na nr: 10707 73117 98462

2.000 zł na nr: 45773 49357 124133

1.000 zł na nr: 71387 73343 74792 90300 140470 147337

500 zł na nr: 11370 15080 67777 107186 86152 87041 117612

Po 250 zł na nry: 4537 6015 20571 21977 25643 27043 27351 33939 34235 34804 43865 55544 58560 59309 59349 68476 69749 71064 74723 83650 83873 94376 98024 98719 109359 112639 120916 123129 124284 132087 139116 142341 144501 146564

Po 125 zł

924 35 2286 455 3464 708 4281 501 643 5194 411 7538 634 879 8507 688 9032 219 659 882

10778 590 725 851 12560 928 16116 17248 678 722

20112 21521 22217 550 84 725 986 23601 24082 501 26056 751 837 29573 602

30302 31461 517 32626 33582 740 35871 36004 621 879 37236 739 38033 314 842 39149

40068 153 406 700 41299 42589 853 43567 44264 308 28 670 314 68 909 45102 46391 47159 521 752 49713 807

51245 52249 531 959 53939 54027 145 552 863 92 961 56213 426 58214 68 324

61349 909 52 62155 82 449 980 64266 802 67581 68218 482 583 638 69233

70263 302 793 802 965 71232 352 624 72273 578 73431 778 75390 528 17 76454 596 913 77186 471 570 78815 925 79192 301

80530 81752 852 [illegible] 83125 83456 704 45 85740 936 87512 840 965 88680 89796

90848 929 91441 823 94 92454 530 94335 69 411 95872 96935 97038 961 98101 99723

100075 687 945 101200 633 921 102843 942 66 103552 105141 770 107017 108050 109386

110253 436 111709 112146 331 652 744 113671 969 114307 115883 119625 52

120028 488 121144 552 123567 882 124143 518 93 708 849 125568 126226 127462 129988

130261 792 132714 40 909 54 133488 632 134170 510 135806 136212 137868 138376 78

140077 487 879 141464 973 142052 250 352 143894 144140 337 746 145395 555 146178 219 930 147709 148392 683 149600 87 936

150069 595 987 151930 152062 153333 660 986 154499 155082 488 158549 159082 479 605

Po 62.50 zł

1080 300 579 2017 209 553 763 893 901 3470 895 4638 915 87 55115 646 816 987 6040 493 7012 14 573 8014 220 27 32 874 905 9193 562

10044 47 11851 12001 96 515 983 13030 426 14028 15962 16609 17111 245 76 628 860 18017 230 885 87 19128 221 806 980

20167 271 354 522 681 885 906 21144 346 481 22661 23119 49 232 617 790 97 899 24788 942 25119 36 49 26196 776 27277 651 741 28519 29544

30206 381 408 96 31218 818 32250 881 33329 768 91 34910 35508 36987 89 37301 638 38513 889 39895

40476 530 99 987 41721 71 42228 451 7 806 43145 264 530 44732 35 45958 47066 712 48158 460 49152 284 743 934

50396 632 800 51303 52041 187 363 434 754 55156 80 98 722 56822 57419 59452 609

60223 836 62 61248 365 769 805 15 62721 824 79 965 64299 351 693 65365 656 68157 304 832 69971

70139 818 72172 73992 74136 397 75452 646 611 817 975 76705 77050 915 78545 677 79301 16 498 505 653 754

80019 391 81248 582 880 82241 854 83497 871 84082 85164 774 86814 87310 929 59 88680 89114 515

90155 91038 692 93024 94090 244 87 345 95179 603 718 36 96054 200 753 97091 439 49 98489 614 714 99751 859

100836 964 101170 477 102006 77 229 55 103000 441 104135 527 38 105294 382 801 106110 107598 683 919 108385

110328 669 111089 612 788 933 112395 113227 303 79 467 75 976 11426 945 115034 62 595 651 741 116509 117883 118102 119669 901

120181 420 848 64 922 121539 122866 123156 299 124255 901 125251 779 884 127631 730 929 128176 129250

130508 979 131038 132123 220 821 133084 380 714 832 134205 922 52 135031 169 848 136948 138407 599 990 139170 222

140015 333 600 762 141074 675 884 142015 91 143893 145212 320 692 729 978 146405 592 794 [illegible] 801 148008 547 149204 413 652 924

[illegible] 333 515 722 [illegible] 764 923 59 152049 201 610 [illegible] 773 [illegible] 107 548 740 993 154120 [illegible] 873 [illegible]370 405 25 977 158190 599 159704 924

Kalendarz dnia

19 MARZEC

SOBOTA.

Józefa Oblubieńca N. P. Marii.

Słowiańskie: Bogdana.

Słońca wsch. 5.43, zach. 17,46.

Księżyca wschód: 22,2, zach. 6.36.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1503 Zmarł kardyn. Fryderyk Jagiellończyk.

1542 Urodził się W. Hetm. kor. Jan Zamoyski.

1887 Zmarł Józef Ign. Kraszewski, pisarz, pochowany w Grobach zasłużonych na Skałce.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Św. Józef wiezie trawy wózek,
Ale czasem smuci, bo śniegiem przyrzuci.

CIEKAWE WIADOMOŚCI.

Pełny obrót krwi w organiźmie odbywa się u dorosłego człowieka w 23 sekundy.

RADY PRAKTYCZNE:

Higiena. Zmieniaj koszulę na noc, a całą bieliznę zaś co tydzień.

Pościg policji za „damą w woalce"

Dalsze rewelacje zza kulis handlu „białą trucizną" — Znani milionerzy współdziałali w sprowadzaniu narkotyków — Zorganizowana działalność na terenie kraju — Na tropie nowych afer

W związku z wykryciem przez Stołeczną Straż Graniczną wielkiej afery szmuglu narkotyków i sprzedaży, o czym donosiliśmy, dokonano dalszych aresztowań. Wykryta afera zatacza szersze kręgi, obejmując główne miasta Rzeczypospolitej Polskiej i jest największą z dotychczas ujawnionych. Obecnie możemy podać bliższe szczegóły tej sensacyjnej sprawy.

PRZEDSTAWIAMY GŁÓWNEGO HERSZTA.

Głównym organizatorem szajki był — jak ustaliła Straż Graniczna — Ejnoch Henryk Maryminc, zam. przy ul. Śliskiej nr. 44 w Warszawie. Maryminc notowany był w kartotekach Straży Granicznej już w roku 1928, kiedy to **przychwycony został na szmuglu narkotyków i sprzedawaniu ich** za pośrednictwem Szyi Grünberga, b. właściciela składu aptecznego przy ul. Twardej nr. 35. Wyrokiem sądu obaj skazani zostali po 6 miesięcy więzienia.

Już w roku biegłym władze Straży Granicznej zaobserwowały Maryminca i ustaliły jego **kontakty z przemytnikami narkotyków**. W związku z tym stanął on ostatnio przed sądem w Krakowie, oskarżony wspólnie z aptekarzem Janoszem, właścicielem apteki w Krakowie, o uprawianie handlu narkotykami.

KONTAKT Z MILIONERAMI.

Maryminc zdawał sobie sprawę, że jest śledzony przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, mimo to jednak z właściwym sobie tupetem nie przerwał procederu, a **przystąpił do zorganizowania wielkiej bandy. Nawiązał on kontakt z milionerami warszawskimi, braćmi stryjecznymi, Mojżeszem i Abramem Nowomiastami.**

Nowomiastowie m. in. będąc współwłaścicielami Warszawskiej Spółki Motocyklowej przy ul. Królewskiej nr. 27, przystąpili do szajki. **Łącznikami pomiędzy Ejlochem Maryminem, hersztem, a Nowomiastami oraz innymi członkami bandy, jak to już podawaliśmy, byli synowie Maryminca, Mojżesz i Leon.**

NARKOTYKI W LISTACH.

W toku dochodzenia funkcjonariusze Straży Granicznej ustalili, że szajka niemal we wszystkich większych miastach miała swych odbiorców, do których **wysyłano narkotyki w listach poleconych lub ex pressem.**

Głównymi odbiorcami narkotyków byli Michał Lachowicz, **urzędnik**, zam. przy ul. Jabłonowskiej nr. 16 w Krakowie, który **będąc sam narkomanem, pośredniczył w sprzedaży narkotyków**. Przeprowadzona u niego rewizja wykryła jego klientelę.

Poza nim odbiorczynią na Kraków była St. Krancowa z domu Rolnicka, zamieszkała przy ul. Miodowej nr. 33 w Krakowie, która wspólnie z 4-ma braćmi swymi handlowała narkotykami.

Herszt bandy Maryminc opiekował się mężem jej Adolfem, który odsiaduje więzienie, przesyłając **mu pieniądze i produkty.**

W Poznaniu odbiorcą był niejaki Hausner, który z kolei miał w dyspozycji kelnera Gajera z hotelu „Metropol" w Krakowie. Poza tym mieli oni agentów z różnych sfer w innych miastach.

ZAWOALOWANA DAMA.

Ustalono, że szajka sprowadzała narkotyki **główne z Sosnowca** za pośrednictwem Gustawa Lajtnera, domokrążnego handlarza lekarstw, i Chmielnickiego, obu mieszkańców Sosnowca, którym z kolei dostarczała narkotyki kobieta. Obaj pośrednicy jej nie znają, **gdyż zawsze była zawoalowana.** Jedynie przelotnie spotykała ich w umówionym z góry miejscu, wręczając paczkę względnie walizeczkę. Rozliczenia prowadzili oni za pośrednictwem Warszawskiej Spółki Motocyklowej (Królewska 27).

Narkotyki agenci wręczali w umówionych miastach prowincjonalnych, a nawet i w Warszawie „kurierom" bandy, Mojżeszowi i Leonowi Marymincom, którzy **motocyklami jeździli na spotkania.**

ZACIERANIE ŚLADÓW.

Następnie Marymincowie po przywiezieniu narkotyków do Warszawy, według zamówień rozsyłali listami, a jako nadawcę wymieniali Władysława Milewskiego, Srebrna 4, bowiem **chodziło im o zgubienie śladu**, a jednocześnie, by przesyłka, która była wartościowa, nie zaginęła i w razie nie odebrania przez adresata powróciła do Warszawy.

Funkcjonariusze Straży Granicznej ustalili, że pod wskazanym na przesyłce adresem jest firma „Borowik" — sprzedaż cementu i materiałów budowlanych, w której pracuje Roman Milewski.

W dniu wczorajszym funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali Romana Milewskiego. Zeznał on, że ma brata, Władysława Milewskiego, który jest węglarzem i pracuje w składzie węgla przy ul. Wspólnej, i użył on imienia brata dla zmylenia śladów. Również aresztowano i Władysława Milewskiego, bo wiem ustalono, **że i on ma kontakt z bandą.**

ECHA STRASZNEJ ZBRODNI

Przeprowadzona rewizja ksiąg w Warszawskiej Spółce Motocyklowej ujawniła różne sumy zapisane na imię Zdzisława, brata Godlewskiej, która jest dobrą znajomą Mojżesza Maryminca i gwałtownie pragnie uchodzić za aktorkę.

Również na koncie bandy w księgach Spółki Motocyklowej ujawniono nazisko **Dorożyńskiego, zabójcy ś. p. Korczyńskiej, artystki z „Ananasa".**

Również wczoraj władze śledcze wykryły **kasetkę, należącą do szajki z ważnymi dokumentami**, która przechowywana była w Oddziale Miejskim Banku Handlowego, przy ul. Mazowieckiej nr. 18 w Warszawie.

W godzinach popołudniowych sędzia śledczy w asyście przedstawicieli Straży Granicznej zażądał od Dyrekcji Banku wydania kasetki, znajdującej się w safesie.

TAJEMNICZE SPOTKANIA.

Ustalono również, że Nowomiast Mojżesz, inżynier (Sienna nr. 61, Warszawa) często wyjeżdża do Gdyni i Gdańska. **Miał on wyjeżdżać na tajemnicze spotkania z przedstawicielem handlarzy narkotykami** z zagranicy, **któremu uiszczał opłatę za nabyte narkotyki.**

Dalsze dochodzenie prowadzone jest przez funkcjonariuszy Straży Granicznej wraz z sędzią śledczym i prokuratorem.

Śledztwo niewątpliwie **wykryje jeszcze szereg osób zamieszanych w tę wielką aferę handlu narkotykami.**

Również śledztwo ustali nazwisko **tajemniczej kobiety**, która pośredniczyła w dostawie narkotyków, przesyłanych drogą nielegalną do Polski.

Rząd Bluma uzyskał większość

lecz nie sądzą, by długo pozostał przy władzy — Francja zbroi się gwałtownie — Zapowiedź dalszych strasznych wydarzeń

PARYŻ. — Wczoraj o godz. 15.30 premier Leon Blum w Izbie Deputowanych, a minister Daladier w Senacie odczytali deklarację nowego rządu.

Na wstępie oświadczenia nowego rządu stwierdzono, iż **powstał on po nieudanej próbie stworzenia rządu „zjednoczenia wszystkich sił republikańskich narodu".**

Obecna chwila nie sprzyja i nie jest odpowiednią dla wszelkiego rodzaju „formuł". **Rząd objął władzę nazajutrz po wydarzeniu, które wzruszyło i wstrząsnęło całą Europą, wydarzeniu, mogącym być zapowiedzią dalszych strasznych wydarzeń.**

Należy przede wszystkim zaradzić niebezpieczeństwom zewnętrznej sytuacji Francji, która pragnie pokoju.

Siła zbrojna Francji będzie jeszcze bardziej zwiększona. Dodatkowe programy zbrojeniowe będą niezwłocznie wykonywane.

W dalszym ciągu deklaracja ministerialna stwierdza, iż **rząd francuski będzie usiłował utrzymać lub zacieśnić sojusze przyjaźni i sympatie wzajemne, w których Francja widzi gwarancję pokoju światowego.**

PARYŻ. (ATE). — Po odrzuceniu przez opozycję czterokrotnych patetycznych apelów premiera, wzywających Izbę do udziału w gabinecie Zgromadzenia Narodowego, w którym by uczestniczyły wszystkie partie od komunistów do prawicy, Izba Deputowanych uchwaliła wieczorem zaufanie socjalistyczno - radykalnemu rządowi Bluma 369 głosami komunistów, socjalistów i radykałów przeciw 196 głosom prawicy i centrum. 40 posłów wstrzymało się od głosowania.

Wniosek zaufania postawił Blum, żądając odroczenia interpelacji nad polityką ogólną rządu.

Stanowisko prawicy i centrum, przeciwne wszelkiej współpracy z komunistami, pozostało niezmienione, pomimo, że Blum sięgnął do najbardziej przekonywujących argumentów.

Zwrócił on mianowicie uwagę na sytuację międzynarodową, a w szczególności na konieczność stworzenia silnego rządu, który by umiał powziąć decyzję, gdyby tego wymagała powaga chwili.

Mówcy prawicowi Xavier, Vallat i Flandin stwierdzili, że współpraca z komunistami musi być uważana właśnie ze względu na sytuację międzynarodową dla Francji za niebezpieczną w najwyższym stopniu.

Data następnej debaty w Izbie, której tematem będzie polityka zagraniczna rządu, naznaczona została na wtorek. Również senat odroczył się do wtorku po wysłuchaniu deklaracji ministerialnej.

Kuluary Izby wykazywały wieczorem najwyższą nerwowość. Sytuację oceniają jako paradoksalną i z różnych względów niebezpieczną. Uchodzi za prawdopodobne, że rząd Bluma, wobec którego Senat nie ukrywa niechęci, pozbawiony jest wszelkich szans trwałości że, chcąc nie chcąc, będzie on musiał ustąpić miejsca gabinetowi, który by miał poparcie żywiołów umiarkowanych.

Zaprzysiężenie policji wiedeńskiej

W środę odbyło się na placu Bohaterów w nadzwyczaj uroczystej formie zaprzysiężenie policji wiedeńskiej. 6 tysięcy żołnierzy policji porządkowej i 1.500 żołnierzy policji bezpieczeństwa złożyło przysięgę na ręce Himmlera, głównodowodzącego szturmówek i szefa policji niemieckiej.

Litwinow planuje konferencję

której Londyn nie traktuje poważnie

MOSKWA. — Komisarz Litwinow przyjął wczoraj korespondentów zagranicznych, którym złożył oświadczenie w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Litwinow przypomniał znaną tezę sowiecką w sprawie organizacji bezpieczeństwa zbiorowego w ramach Ligi Narodów oraz w sprawie regionalnych paktów wzajemnej pomocy, po czym oświadczył, iż **przyłączenie Austrii do Niemiec stworzyło niebezpieczeństwo agresji.**

Litwinow w imieniu rządu sowieckiego zaofiarował gotowość wzięcia udziału w akcji zbiorowej, mającej na celu zahamowanie dalszego rozwoju agresji.

Rząd sowiecki gotów jest przystąpić niezwłocznie z innymi państwami w Lidze Narodów lub poza Ligą Narodów do rozpatrzenia praktycznych środków, jakie dyktuje sytuacja.

LONDYN. — W brytyjskich kołach miarodajnych inicjatywa Litwinowa, który proponował ma natychmiastową konferencję najważniejszych mocarstw z wyłączeniem Niemiec, Włoch i Japonii, spotkała się ze sceptycyzmem graniczącym z potraktowaniem wystąpienia sowieckiego komisarza ludowego do spr. zagr. jako nie nadającą się do poważniejszego rozważania.

Brytyjskie czynniki miarodajne podkreślają, że inicjatywa Sowietów w tym względzie nie tylko sytuacji nie może pomóc, lecz przeciwnie, może ją jedynie zaognić.

Inicjatywa Litwinowa na ogół nie jest w Londynie brana poważnie i oceniana jest raczej jako odskocznia Sowietów dla dostania się ponownie w orbitę istotnie decydujących czynników dyplomatycznych Europy.

Magazyny broni w Wiedniu

na użytek wojny domowej

WIEDEŃ. — Prasa wiedeńska donosi, że w dzielnicy „Mariahilf" władze znalazły w piwnicach wielką ilość broni. Broń ta miała być przeznaczona dla robotników w razie dojścia do wojny domowej po plebiscycie, który miał zamiar urządzić dr Schuschnigg.

Również w ratuszu były przygotowane liczne karabiny maszynowe w razie ataku narodowych socjalistów na ratusz.

Dr Schuschnigg miał bowiem przyrzec komunistom i socjalistom, że w ostatniej chwili zaopatrzy ich w karabiny ręczne i maszynowe.

Chmielewski internowany

w barakach dla emigrantów

NOWY JORK. — Słynny bokser polski, mistrz Europy Henryk Chmielewski, który przybył wczoraj do Nowego Jorku, został przez policję zatrzymany w porcie i internowany w barakach dla emigrantów na Ellis Island.

Chmielewski został zatrzymany, ponieważ nie mógł udowodnić, że przybył w charakterze turysty, a kontrakt dotychczas nie podpisał.

Jak donosi nowojorski korespondent PAT, zostały już w tej sprawie wszczęte kroki u władz amerykańskich i Chmielewski ma być dziś wypuszczony za kaucją, złożoną przez jego menażera Cyganiewicza.

Z. KAMIŃSKA

dziewczyna do wszystkiego

niezwykłe dzieje pięknej dziewczyny na wielkomiejskim bruku



Frania Snopkówna przybyła do obowiązku do Warszawy, jako młoda dziewczyna, naiwna, prosto ze wsi. Tu padła ofiarą cynicznego uwodziciela. Mimo wielu przejść i przykrości, udało jej się jakoś utrzymać na powierzchni życia na wielkomiejskim bruku. Synka swego umieściła w domu im. ks. Boduena, a sama otrzymała dobre miejsce u bogatych państwa Arcińskich.

Miejsce to dostała za protekcją przypadkowego znajomego.

Nie domyślała się Frania, co to za człowiek ten pan Sterczyński i jego przyjaciel Gacuś. Zjawili się czi pewnej niedzieli, kiedy w mieszkaniu była tylko Frania i odźwierny. Odźwiernego Feliksa ogłuszyli kastetem, mieszkanie obrabowali, a kiedy Frania nie chciała uciekać ze Sterczyńskim nabili i jej guza.

Mimo to padło na nią posądzenie o współdziałanie z rabusiami, kiedy na spóźniony alarm Feliksa zjawiła się policja.

Wytrzymałam to spojrzenie pana Arcińskiego. Sumienie przecież miałam czyste, chociaż oczy zapłakane.

— To chyba nieprawda, żebyś ty się zmówiła z tymi dwoma opryszkami! — powiedział.

— Nie, nieprawda! — zawołałam. — Ja bym nigdy czegoś podobnego nie zrobiła!

Pan Arciński odwrócił się wtedy do policjanta i powiedział:

— Panowie się na pewno mylą. Ta dziewczyna tego nie zrobiła.

— Pan nie zna tego świata! — odpowiedział pan w mundurze. — My ich znamy lepiej. Pan się kieruje dobrocią serca, a tu nic z tego nie przyjdzie. Nie dalibyśmy sobie rady ze złodziejami, gdybyśmy każdej takiej złodziejce wierzyli. One umieją i płakać i co pan tylko zechce! I mają takie niewinne miny, a co która ma niewinniejszą, tym gorsza!

Pan Arciński pokręcił głową.

— Niech mnie pan nie daje aresztować! — jęknęłam.

— No, no! Tylko bez skamłań! — uderzył mnie po ramieniu ten w mundurze, z wystającym brzuchem, jakiś widocznie starszy, bo inni mu ustępowali z drogi. — Zabierzcie ją już. Nie ma co tu dłużej zwlekać.

— Chciałam tylko pomówić z panem Arcińskim minutkę! — jęknęłam.

Pamiętałam o swoim Rysiu. Chciałam mu wyznać prawdę. Czułam, że to szlachetny człowiek, że jemu chyba jednemu mogę się przyznać do kłamstwa i powiedzieć mu wszystko! Błagać go, żeby się zlitował i nie żałował tych paru groszy na miesiąc na utrzymanie mojego synka. Nie wiedziałam, że nawet jeśli nie będę miała z czego płacić, to przecież mojego Rysia nie wyrzucą na ulicę, ale wydawało mi się, że jeśli nie będę płaciła, to mu będzie gorzej.

— Niech panowie ją puszczą na chwilę! — powiedział pan Arciński.

— Ale ja chciałabym tylko samemu panu coś powiedzieć.

Jeden pan cywilny, który widocznie rozkazywał nawet tym w mundurach, kiwnął głową, że się zgadza.

Poszłam za panem Arcińskim do pierwszego pokoju i zaraz upadłam mu do nóg.

Podniósł mnie i powiedział:

— Mów, moje dziecko...

I wtedy płacząc, jak mogłam najkrócej opowiedziałam mu wszystko. O tym szoferze na wycieczce, o swoim Rysiu, że nieprawda jakobym ja nie służyła w Warszawie, bo służyłam i na Pradze i w restauracji, a nie przyznałam się do tego, bo bałam się, że nie dostanę miejsca, że mnie protegował pan Sterczyński, jak go poznałam, jednym słowem wszystko od a do zet. Nic nie ukryłam. I opowiedziałam, jak przyszli, jak mnie namawiali, żebym z nimi uciekła.

— Ale ja przecież nie jestem złodziejką! — mówiłam spłakana. — Chciałam bronić pańskiego majątku. Tylko co ja jedna mogłam zrobić, jak pan Feliks był nieprzytomny i bałam się jeszcze, że może umrze?

Pan Arciński słuchał przez cały czas, nie przerywając mi. Pogłaskał mnie po głowie i w końcu powiedział:

— Nie martw się nic. Ja ci nie dam zrobić krzywdy.

Wróciłam z nim do służbowego.

— Ona jest niewinna, panie komisarzu! — powiedział.

Ale zagadali go zaraz wszyscy, że daje się nabierać, że oni widzieli niewinniejsze, które jeszcze lepiej umiały płakać, a były skończone łajdaczki! Ani słuchać nie chcieli, żeby mnie zostawić.

Nawet pan Feliks wstawiał się za mną, chociaż mu taką krzywdę przeze mnie zrobili!

Był jakiś z nimi, który widocznie znał się na opatrunkach, może nawet jaki doktór, bo bardzo zgrabnie obwiązał głowę panu Feliksowi.

Nic nie pomogło, ani wstawiennictwo pana Arcińskiego, ani słowa pana Feliksa.

W tym czasie i panna Kazia zjawiła się w domu. Widziałam, jak jej oczy błyszczały zadowoleniem, że mnie policjant ciągnie tak spłakaną za sobą.

I zabrali mnie.

Jeszcze we drzwiach pan Arciński podszedł do mnie i powiedział:

— Nie płacz, moje dziecko. Wystarczy, że ja ci wierzę i nie pozwolę, by cię spotkała krzywda!

Na razie to nic nie pomogło. Wsadzili mnie do dorożki i powieźli.

Nigdy nie zapomnę tego aresztu, do końca życia! Byłam taka tym wstrząśnięta, że prawie nieprzytomna. Na co mi to zeszło!... Żeby mnie jak zbrodniarkę do więzienia sadzali! I kto to mógł wiedzieć, co to za bandyta ten pan Sterczyński! Tak porządnie wyglądał! Bo nawet ten cały pan Gacuś, chociaż go tak nie lubiłam, ale nigdy by mi do głowy nie przyszło, że taki może rzucić się na człowieka i omało życia nie pozbawić...

Wpakowali mnie do klatki jak zwierzaka. Nie byłam tam sama jedna. Ciasno było w tej klatce. Jakieś dwie pijane dziewczyny, jakieś inne kobiety. Wszystko się to kotłowało, jak mnie wepchnęli do środka i zgrzytnął za mną klucz.

Otoczyły mnie zaraz niektóre, zaczęły się dopytywać, a za co, a co za jedna. Byłam taka skołowana, że odpowiadałam bez sensu i już teraz nawet nie pamiętam co. Ledwie też patrzyłam na oczy, bo mi zapuchły od płaczu. Ale widziałam te kobiety. Jedne w łachach strasznych, brudne, potargane, inne nawet przyzwoicie ubrane, a przecież takie brzydkie w gadaniu, że aż mi uszy więdły, kiedy która otworzyła usta. Sypały takimi wyrażeniami, że nawet nie wszystko rozumiałam, ale z innych można się było domyślić, że to wszystko było obrzydliwe.

Były i takie, co siedziały spokojnie, jakby nigdy nic. Jedna to nawet usadowiła się bliżej światła i cerowała sobie pończochę, jakby siedziała u siebie w domu i nie zważała na to, co się dokoła niej dzieje.

Straszna to była noc, którą spędziłam w tym areszcie. O spaniu nie było co nawet mówić. Obłaziło mnie zaraz robactwo i dokuczało niemiłosiernie. A przy tym niektóre kobiety awanturowały się, wołały pić, to znów, żeby je wyprowadzić. W środku nocy jedna jakby zwariowała. Zaczęła się tłuc po celi, walić we drzwi i krzyczeć, jakby ją kto mordował.

Dostała napadu histerii. Musieli wzywać do niej Pogotowie.

Przez tę jedną jedyną noc zobaczyłam więcej nieszczęścia i upadku ludzkiego, niż przez lata całe.

Strasznie to patrzeć na takie kobiety!... Straszne!

Z samego rana, z zaduchu, który stał się nieznośny, wyprowadzili mnie wreszcie na świeże powietrze. Było mi wszystko jedno, cieszyłam się, że mogę wyjść, zaczerpnąć innego powietrza, nie patrzeć na te kobiety, które może tak samo patrzyły na mnie, jak ja na nie.

Powietrze! Słońce! Ulica!...

Patrzyłam na to wszystko zupełnie inaczej, niż kiedykolwiek dotychczas. Jakbym widziała po raz pierwszy świat i ludzi!

Nie trwało to długo. Koło mnie przecież szedł policjant w mundurze. Prowadził mnie na przesłuchanie. Ludzie spoglądali na mnie. Pewnie niejeden powiedział brzydkie słowo, widząc mnie.

Wolałam już spuścić głowę i na nikogo nie patrzeć.

Długo czekałam w zapchanym ludźmi korytarzu, zanim sędzia mnie zawołał.

Teraz już nic nie ukrywałam. Powiedziałam wszystko, jak było. Nie mogłam tego powiedzieć tylu panom i przy wszystkich w domu. Tu było tylko dwóch obcych, a jeden wszystko, co mówiłam spisywał.

Przeczytali mi to, podpisałam się i kazali mnie zabrać do więzienia.

Myślałam, że jak tak wszystko opowiem, to mnie wypuszczą. Byłam tego pewna. Ale widocznie mnie uwierzyli mi, czy ja wiem zresztą?

Kiedy usłyszałam, że mam być odprowadzona do więzienia, krzyknęłam przestraszona. Zaczęłam błagać pana sędziego, żeby mnie nie mordowali więzieniem.

— Ale dokąd ty byś poszła? — powiedział. — Przecież tam, gdzie służyłaś, nie będą cię chcieli wziąć. Bo pewnie nie bardzo wierzą temu, co naopowiadałaś. Zresztą sama mówisz, że nakłamałaś wczoraj.

— Pan Arciński na pewno mi uwierzył..

— Wątpię w to bardzo. I dla ciebie będzie lepiej, jeśli będziesz w więzieniu, niż miałabyś się wałęsać na ulicach. Wtedy z pewnością zejdziesz na złą drogę. Ja chcę twojego dobra. Wydaje mi się, że teraz istotnie powiedziałaś prawdę, ale sąd musi wszystko sprawdzić dokładnie, sąd musi wiedzieć, gdzie się podziewasz, żeby mógł cię wezwać każdej chwili. A jak bym cię teraz wypuścił, to wpadniesz jeszcze w jakie łajdackie towarzystwo, którego nie brak i co będzie? Nie płacz, do licha! Nie jesteśmy od tego, żeby cię krzywdzić, tylko, żeby cię przed złem uchronić. Nie możesz tego zrozumieć?! — wołał trochę ze złością.

Skończyło się na tym, że wzięli mnie do więzienia, które nazywają Serbią, na Dzielnej.

Jeszcze do tej chwili słyszę łoskot tych żelaznych furt, bram, szczękanie kluczy.

Jeśli kto nie cierpiał w więzieniu, ten chyba tego nigdy nie zrozumie. Człowiek przestaje się czuć człowiekiem, a jakby zwierzęciem zupełnie bezsilnym. Zamykają w klatce i już. I na to nie ma żadnej rady. Może jeśli kto jest winny, może to inaczej przyjmuje. Ale ja przecież nie byłam winna! Broniłam pańskiego dostatku. Czyż wiedziałam, że pan Sterczyński jest złodziejem? Czyżbym wpuściła go kiedykolwiek do mieszkania, gdybym miała najmniejsze choćby podejrzenie?

Patrzyłam z przerażeniem na mury, na kraty, na ludzi. Ciągle mi się wydawało, że pędzą mnie jak bydlątko na rzeź. Nie mogłam się oprzeć temu wrażeniu. W człowieku aż coś wyło.

Gdyby nie to, że tak mocno byłam przekonana o swojej niewinności, gdyby nie wiara, że mnie przecież nie mogą trzymać tam długo, to naprawdę, nie wiem, co by się ze mną stało, czy bym nie popełniła jakiego szaleństwa, za które dopiero na prawdę posadziliby mnie do więzienia na długo.

Wtedy dopiero zdałam sobie sprawę z tego, jak bardzo musi cierpieć mój ojciec, którego skazali za obronę krowy!

Kazali mi się wykąpać, a jak wróciłam, żeby się ubrać, już nie znalazłam swoich rzeczy, a więzienne. Stałam się prawdziwą więźniarką.

Byłam taka przygnębiona tym strojem więziennym, jakby mnie kto pałką zdzielił przez głowę. Już wtedy pozwoliłam robić ze sobą, co im się podobało. Przestałam płakać, przestałam mówić o swojej niewinności.

Taką odrętwiałą wepchnęli mnie do dużej celi, gdzie siedziało osiem kobiet. Niektóre dopiero pod śledztwem, inne już po wyroku.

Ale nawet i te po wyroku czepiały się nadziei, że to jeszcze sąd apelacyjny, że może amnestia, że żadna z nich nie będzie siedziała tyle, na co ich skazał sąd, że wcześniej zobaczą wolność, odetchną innym powietrzem.

Była tam jedna, która udusiła swoje dziecko, też służąca, tak i ja. Sąd skazał ją na dwa lata. Co prawda nie wiem, jak to można zadusić własne dziecko. Myślałam i ja o tym, żeby umrzeć razem ze swoim Rysiem, ale kiedy jeszcze nie było go na świecie. Ale na tę dziewczynę nie mogłam patrzeć spokojnie. Zawsze mi się coś dziwnego robiło w duszy i aż otrząsałam się, kiedy sobie wyobraziłam, że ja mogłabym zrobić coś podobnego z rozpaczy... Nie, nie! Nie mogłabym zabić! Sama bym skoczyła do wody, ale własnego dziecka nie zabiłabym za nic, za nic!

Musiałam naturalnie wszystko im opowiedzieć, a one opowiedziały mnie. Ja powiedziałam prawdę, ale czy one też mówiły prawdę, to nie wiem. Tylko ta dziewczyna się przyznawała. Inne mówiły, że niewinnie zostały skazane. Pan Bóg je raczy wiedzieć.

Niby niewinnie, a jedna wypaliła oko chłopakowi, który ją rzucił. I powtarzała:

— Co ja jestem winna, że mnie rzucił? Kochałam go, miałam go oddać innej? Niech zostanie bez ślepia!

Taka to jakaś dziwna niewinność!...

Dzień mi się ciągnął bez końca, chociaż tyle się nasłuchałam. Ale to wszystko było takie jakieś straszne, męczące.

Patrzyłam w okienko i myślałam:

Jeśli tu posiedzę jeszcze parę dni, to chyba oszaleję!

Czułam, że dzieje się we mnie coś niedobrego, że z rozpaczy zrobię chyba jakieś głupstwo!

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

W sobotę po cenach zniżonych „Gałązka rozmarynu.

W niedzielę po. „Czemu kłamiesz najdroższa“.

W niedzielę wiecz.: „Wielki człowiek do małych interesów“.

Najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego będzie komedia „Romantyczni“ w opracowaniu scenicznym reż. Wiktora Biegańskiego.

TEATR BAGATELA

Pożegnalna rewia w Bagateli.

W Bagateli wystwiona będzie ostatnia pożegnalna rewia obecnego zespołu żegnającego Kraków.

Rewia ta nosi tytuł „Żegnamy“.

Na ekranie film „ W mrokach wielkiego miasta“.

Teatr Reinhardta w Bagateli.

W czwartek dnia 24 b. m. i w piątek dnia 25 b. m. wystąpi w Bagateli teatr Maksa Reinhardta i wystawi 2 komedzie a to „Raj“ oraz „Dni wesełne“.

Bilety sprzedaje kasa Bagateli codziennie od 11—1 oraz od 4—9.

Teatr Zw. Mł. Przem. i Rękodzieło.

Wniedzielę dnia 20 marca b. m. teatr Z. M. P. R. Skarbowa 2 wystawia potężny dramat Rostworowskiego „Niespodzianka“.

Początek o godz. 7 wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia u portiera w gmachu.

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Korsarze
ATLANTIC: Ich stu ona jedna.
L. O P. P.: Ziemia Błogosławiona
STELLA: Nie ufaj mężczyznom i Droga wśród tłumu
ADRIA: Gdy kwitną bzy
SZTUKA: Księżniczka cygańska
ŚWIT: Alarm
UCIECHA: Huragan
WANDA: Ubóstwiana.

Radio

8.15 audycja poranna 11.15 audycja dla szkół 11.57 sygnał czasu 12.03 audycja południowa 15.25 wiadomości gospodarcze 16.50 pogadanka aktualna 18.00 wiadomości sportowe 18.55 odczytanie programu na dzień następny 19.50 pogadanka aktualna 20.00 chór mieszany z Warszawy 22.00 koncert poularny 22.50 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego o raz przegląd prasy i komunikat meteorologiczny 23.00 muzyka taneczna z płyt.

NOCNY DYŻUR APTEK:

Pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1
Pod Barankiem Mikołajska L. 4.
Marcisiewicza Stradom 5.
Pod Matką Boską Krowoderska 74.
Im. św. Teresy Senatorska 5 w Podgórzu
Podgórska Rynek 9

NOCNY DYŻUR LEKARZY:

Desser A. — Dietla 44 tel. 159-51.
Herzhaft S. —Floriańska L. 47. tel. 168-69.
Horowitz M. ul. Jasna L. 7.
Osiek B. — Rynew Gł. L. 34 tel. 178-68.

KRONIKA KRAKOWA

Kraków w dniu Imienin Marszałka Rydza-Śmigłego

W związku z przypadającymi w piątek Imieninami Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza odbyło się w Krakowie szereg obchodów celem uczczenia Dostojnego Solenizanta. Budynki wojskowe i państwowe zostały przybrane flagami państwowemi.

W godzinach przedpołudniowych we wszystkich szkołach krakowskich odbyły się uroczyste zbiórki hufców szkolnych, na których ogłoszone zostały odpowiednie przemówienia. Wojskowy garnizon krakowski organizuje we wszystkich oddziałach okolicznościowe pogadanki, a o godz. 19.30 wieczór ogólną akademię w sali Domu Żołnierza.

Telegramy gratulacyjne do Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza wysłali z Krakowa wojewoda dr. Tymiński, gen. Narbutt Łuczyński i prezydent miasta dr. Kaplicki.

Marszałek Polski Edward Śmigły Rydz Warszawa

Inwalidzi wojenni wraz z wdowami i sierotami po poległych ślą Panu Marszałkowi w dniu imienin wyrazy hołdu z zapewnieniem, że zawsze będą oddani Jego rozkazom.

Powiatowe Koło Zw. Inwaidów Wojennych R. P. w Krakowie, ul. św. Krzyża 26.

Rezolucja Pow. Koła Zw. Inwalidów Wojennych w Krakowie

Inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych żołnierzach zebrani w Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie, na wieść o przelanej krwi żołnierza polskiego na granicy polsko-litewskiej, poprzedzonej od lat trwającymi stałymi i licznymi gwałtami nad Polakami zamieszkującymi Litwę, do głębi wzburzeni, proszą Rząd Rzeczypospolitej o zastosowanie takich środków odwetowych wobec Litwy, któreby nie tylko zapobiegły na przyszłość podobnym mordom ale i zmusiły Litwę raz na zawsze do poszanowania odwiecznych praw Polaków zamieszkujących Kowieńszczyznę, do wychowania swoich dzieci w języku i kulturze narodowej.

Równocześnie zebrani ślą wyrazy hołdu i miłości dla armii polskiej i Jej Wodza Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza z zapewnieniem, że mimo swoje kalectwa gotowi są do dalszych ofiar w obronie honoru i wielkości imienia Polski.

Kraków dnia 17 marca 1938 r.

Dorożkarze krakowscy zostaną usunięci z Rynku Głównego

W najbliższym czasie mają być usunięte z Rynku Gł w Krakowie dorożki konne.

W miejsce dotychczasowych stanowisk dorożek w Rynku, wprowadzone zostaną stanowiska na ul. św. Anny na odcinku od rynku do ul. Jagiellońskiej oraz ul. Brackiej.

W sprawie tej wyszło już rozporządzenie prezydenta m. który wejdzie w życie z chwilą ogłoszenia go w dzienniku urzędowym.

Usunięcie dorożek konnych przyczyni się niewątpliwie do częściowego oczyszczenia Rynku.

Echa napadu w biały dzień pod Krakowem

Sąd apelacyjny w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę za gadkowego napadu w biały dzień pod Krakowem.

Mianowicie dnia 15 listopada 1936 r. na szosie wiodącej z Krakowa do Miechowa w biały dzień powracał wozem załadowanym towarem zamożny gospodarz Stanisław Czekaj.

Wpewnym momencie wyskoczyli z rowu 2 osobnicy i wskoczywszy na wóz poczęli go przeszukiwać, a wobec protestu ze strony Czekaja, jeden z napastników pokłół go nożem tak da lece że Czekaj stracił przytomność i doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

W trakcie dochodzeń aresztowano Franciszka Żulika mieszkańca podkrakowskiej wsi Branice, w którym Czekaj rozpoznał tego osobnika który go nożem pchnął.

Wyrokiem z dnia 4 listopada ub. r. sąd okręgowy w Kielcach skazał Żulika na półtora roku więzienia.

Na wczorajszej rozprawie apelacyjnej sąd uwolnił Żulika od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Podobiński oskarżał prokurator dr. Garbaczyński bronił adw. dr. Kruh.

Epilog kradzieży węgla z wagonów kolejowych

Przed sądem apelacyjnym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Janowi Szczepanikowi i Stanisławowi Bugajskiemu, którzy byli oskarżeni o kradzież węgla z przejeżdżających pociągów.

Sąd I. instancji skazał oskarżonych na więzienie po 8 mies.

Oskarżeni od wyroku powyższego wnieśli apelację.

Sąd apelacyjny po wysłuchaniu przemówienia obrońcy adwokata dr. Eli Pleszowskiej wychodząc z założenia, że zeznania wywiadowcy PP. który obserwował oskarżonych na trasie kolejowej, nie stanowią dostatecznego dowodu — uniewinnił w zupełności osk. Bugajskiego oraz Szczepańca zaś osk. Głuchowi obniżył karę do tych rozmiarów w jakich ją odsiedział i polecił wszystkich oskarżonych wypuścić na wolność.

Dwie służące aresztowane za kradzież biżuterii

Wczoraj zostały aresztowane Goleyn Helena, lat 21, służąca bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania i Letner Bronisława lat 18 służąca, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania obie zostały zatrzymane za kradzież biżuterii i garderoby wartości 200 zł. z mieszkania na szkodę Stanisława Przęsły, zam. przy ul. Friedleina 22.

Nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj aresztowany został Klimczak Józef lat 20 woźnica zam. przy ul. Król Jadwigi 152, za najechanie na rowerzystę F. Kąkola, funkc. Kom. Kasy Oszcz. w Krakowie, zam. pr y ul. św. Marka 8, który na ul. Lubicz potrącony został przez Klimczaka a upadając na bruk doznał wstrząsu mózgu, Kąkol w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

ŻELAZNY POZOSTAWIŁ 10 TYS. ZŁOTYCH

Po Krakowie krążą wiadomości że stracony zbir Żelazny pozostawił 10 tys. złotych. Podobno Żelazny opowiadał do współtowarzyszy w celi że ma schowane pieniądze. Nawet starał się o widzenie ze siostrą, by jej zdradzić tajemnicę ukrytych pieniędzy. Władze jednak nie zezwoliły na widzenie się ze siostrą.

NAPAD BANDYCKI W PROKOCIMIU

Nocy onegdajszej dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na agenta handlowego powracającego pieszo do domu.

O godz. 9 wieczór przechodząc ul. Piłsudskiego naprzeciw Agencji Pocztowej w Prokocimiu, nadszedł jeden osobnik z Prokocimia i zaczepił Ignacego L., zamieszkałego również w Prokocimiu. Osobnik ów udał się za odchodzącym agentem zadając mu cios w szczękę a na stępnie w głowę, tak że napadnięty pozostał nieprzytomny przez kilka minut. Ignacy L. doznał pęknięcia dolnej szczęki i potłuczenia głowy. Zaraz po wypadku nadszedł przzodownik PP. w Prokocimiu, który zajął się powyższą sprawą, celem ustalenia nazwiska osobnika.

Sport

Zawody piłkarskie.

W niedzielę odbędą się ciekawe zawody piłkarskie:

Cracovia gra z Dębem.
Wisła ze Slavią.

Ponadto odbędzie się szereg spotka ńo mistrzostwo ligi okręgowej za ległych z ubiegłego roku oraz towarzyskich.

Mistrzostwa Polski w koszykówce.

W dalszym ciągu odbywają się w dniu dzisiejszym na hali sportowej Okręgowe Ośrodka WF. o godz. 19 zawody w koszykówce męskiej.

Jutro dalszy ciąg o godz. 18.

Rozdanie nagród o godz. 20-tej.

Tenis stołowy

Wniedzielę odbędą się ciekawe spotkania w tenisie stołowym w sali gimnastycznej R. K. S. Legia.

O godz. 10 rozpocznie się turniej międzymiastowy: Lwów, Tarnów i Kraków.

O godz. 18 odbędzie się pomiędzy reprezentacjami okręgu lwowskiego i krakowskiego.

Ciekawy komunikat P. Z. P. R.

W ostatnim komunikacie Polski Zw. Piłki Ręcznej ogłosił dść ciekawe zarządzenie w związku z zawodami o mistrzostwo Polski w koszykówce, które w całej osnowie podajemy:

„W. S. S. P. Z. P. R. podaje do wiadomości, że obsada sędziowska na zawodach o mistrzostwo Polski może być zmieniona w zależności od formy poszczególnych sędziów (nawet w drugiej połowie meczu)

O powyższym w Krakowie decyduje przewodniczący W. S. S. P. Z. P. R., a w jego nieobecności delegat K. O. Z. P. R.“

Jak wynika z powyższego Zarząd P. Z. P. R. widocznie nie ma zaufania do swych sędziów.

„Jak słuchać muzyki“

Cykl popularnych wykładów wygłaszać będzie w Instytucie Muzycznym przy ul. św. Anny 2 o godz 7.30 wieczór co drugą sobotę prof. Paweł Urbicky.

Pierwszy wykład odbędzie się dnia 19 b. m.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie, ul. Na Gródku 2.